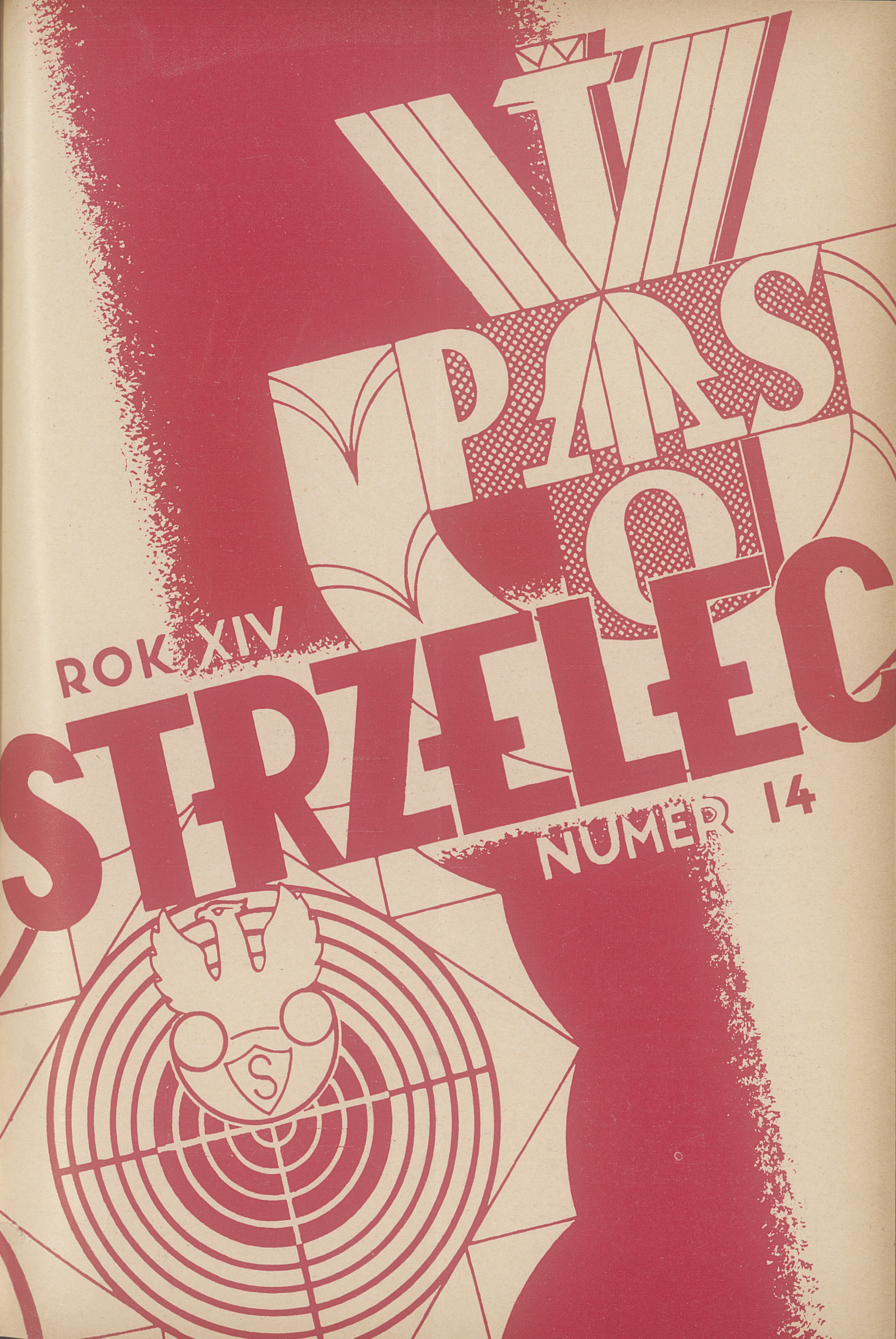

ROK XIV
STRZELEC
NUMER 14

NOWINY SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA.

Święta wielkanocne zaznaczyły się w p. nożnej rozegraniem szeregu zawodów z drużynami zagranicznemi. Wyniki tych spotkań przedstawiają się następująco: mistrz Polski Ruch — Victoria Žižkov (Praga) 4:5, Ruch — D. F. C. (Praga) 2:2; Cracovia — Wacker (Wiedeń) 2:2; Wisła — Wacker 1:6; Garbarnia — Židenice (Berno) 4:5; Warta — Victoria (Berlin) 2:3 i 2:5; Pogoń — Bocskay (Debreczyn) 1:2 i 0:2; Amatorski — Cechie Karlin (Praga) 5:4. Jak widzimy, mimo, że piłkarze zagraniczni grają prawie całą zimę, a nasi dopiero rozpoczęli sezon wyniki nie są najgorsze. Mistrz Polski Ruch, który brał udział w turnieju w Pradze, mimo, że zajął w nim 3 miejsce — po trudach podróży i niedawnem rozpoczęciu sezonu — nie przyniósł polskiej piłce ujmy wykazując pierwszorzędne walory piłkarskie t. j. przebojowość — żywą grę i dobre strzały.

Z meczów krajowych na uwagę zasługuje spotkanie ligowe Polonia — Legja, które wygrała Polonia w stosunku 2:1. W Łodzi Strzelecki K. S. — pokonał w grach o mistrz. kl. A. Makkabi 2:1.

Z największych atrakcyj, jakie nas w najbliższym czasie czekają będzie mecz piłkarski w Pradze Polska — Czechosłowacja. Do spotkania tego Polska przygotowuje się wyjątkowo troskliwie. Jak wiadomo w r. ub. Polska przegrała podobny mecz w Warszawie. Bramkę zwycięską strzelili czesi w ostatniej chwili — mimo, że zespół nasz miał cały czas przewagę. Spodziewać się należy, że piłkarze nasi dołożą wszelkich starań, by wyjechać z Pragi zwycięskimi.

W Pszowie miejscowy Strzelec gościł dwie drużyny niemieckie z Raciborza. Pierwszego dnia w spotkaniu z drużyną Sportfreunde Strzelec wygrał 4:1 (2:1), a drugiego dnia polacy pokonali drużynę Preusse 06 2 : 1 (2 : 0).

GRODNO PRZYGOTOWUJE SIĘ DO SEZONU SPORTÓW WODNYCH.

Jak donoszą z Grodna, tamt. K-da Okręgu Z. S. zamierza w b. sezonie mocno pchnąć naprzód sporty wodne. W tym celu władze okręgu noszą z zamiarem wybudowania we własnym zakresie 20 żaglówek typu „Strzelec" oraz myślą o budowie przystani na brzegu jeziora augustowskiego. Nie piszemy tu już o kajakach, w którym to sporcie okręg wykazał się w r. ub. dużemi sukcesami turystyczno - sportowemi.

BOKS.

Boks nasz przygotowuje się w tej chwili do mistrzostw Europy w Budapeszcie. P. Z. B. stara się zestawić jak najlepszy zespół. Obecnie wciąż jeszcze odbywają się zawody eliminacyjne celem wyłonienia najlepszej ósemki.

RADJO W ŚWIETLICY STRZELECKIEJ

(od dnia 8.IV do dnia 14.IV).

Niedziela, dnia 8. IV. 11.00 Muzyka popularna z płyt. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej 14.00 Pogadanka dla gospodyń „Od pisklęcia do kury". 14.15 „Przegląd rynków produktów rolnych" 14.30 Melodje i pieśni polskie (płyty). 15.00 Pogadanka „Dość niedbalstwa — weźmy się wreszcie za nasze sady". 15.20 Koncert. 16.30 Kwadrans słynnych artystów (płyty). 16.45 „Pogodki gorolskie łod Zywca". 17.000 „Ogród w oknie i na balkonie". 17.15 Koncert popularny muzyki polskiej. 18.00 Słuchowisko „Święcone u gen. Kniaziewicza". 18.40 Piosenki. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie". 19.25 Koncert popularny. 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.15 Wiadomości sportowe.

Poniedziałek, dn. 9.IV. 12.05 Muzyka popularna z płyt. 15.55 Koncert solistów. 16.55 Koncert muzyki lekkiej. 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.20 Muzyka lekka i popularna z płyt. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02. Koncert muzyki łotewskiej. 21.15 Koncert popularny.

Wtorek, dn. 10.IV. 12.05 Zespół salonowy. 15.40 „W lokalach rozrywkowych stolic". 16.55 Pieśni. 17.15 Zespół Ork. Dętej. 17.50 „Bieżące wiadomości rolnicze". 18.00 „Praca naszych rybaków morskich". 18.20 Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski". 19.40. Wiadomości sportowe. 20.02. Aud. muzycz. „Miła piosenka". 20.57 Transmisja z Teatru „La Scala" w Medjolanie op. „Isabeau" Mascani'ego.

Środa, dn. 11.IV. 12.05 „Do słuchu i do tańca" — (płyty). 15.40 Koncert solistów. 17.20 Walce. 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02. Recital skrzypcowy. 20.45 Feljeton. 21.05 „Wieczór Mickiewiczowski". (Tr. z Wilna). 22.00 Koncert muzyki lekkiej.

Czwartek, dn. 12.IV. 12.05 Orkiestry wiejskie — (płyty). 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warsz. 1620 Odczyt „Wychowawcze znaczenie rodziny". 16,35 Koncert solistów. 17.50 Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze". 18.10 Słuchowisko z Krakowa 19.15 „Wiadomości rolnicze". 20.02 Koncert z cyklu „Arcydzieła muzyczne od XV-go do XX-go wieku". 21.15 Koncert muzyki lekkiej. 22.00 „Najpiękniejsze głosy kobiece" — płyty.

Piątek, dn. 13.IV. 12.05 Muzyka popularna z płyt. 15.20 Muzyka lekka. 16.35 Pieśni murzyńskie. 16.55 Muzyka salonowa z płyt. 17.10 Ludowe pieśni węgierskie. 18.10 Muzyka lekka. 19.15 „Nowiny leśne". 19.40 Wiadomości sportowe. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharm. Warszawskiej.

Sobota, dn. 14.IV. 12.05 Zespół jazz'owy 15.20 Chór Dana z płyt. 16.35 Recital śpiewaczy. 18.10 Wesoła muzyka — płyty. 19.15 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej". 19.25 Recytacje poezyj — (kwadrans poetycki). 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Koncert w wyk. Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radja. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.45 Płyty. 22.00 Humor Warszawy.

STRZELEC
TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO
ROK XIV 8 KWIETNIA 1934 ROKU Nr. 14

ŚMIERĆ ADAMA SKWARCZYŃSKIEGO

Dnia 2-go b. m. zmarł ś. p. ob. Adam Skwarczyński. A choć umierał na łożu szpitalnem, znękany długotrwałemi cierpieniami ciężkiej choroby, umierał piękną śmiercią żołnierza, co do ostatniej chwili walcząc z natrętnem widmem śmierci, trwa niezmordowanie na ważnym posterunku ideowym.

W szeregach naszego obozu powstała bolesna i niezastąpiona luka. Odszedł od nas kryształowy człowiek, mocarz ducha, wielki ideolog i myśliciel o wybitnej umysłowości i gorącem sercu. Odszedł zasłużony działacz niepodległościowy, jeden z wybitniejszych działaczy Związku Walki Czynnej i przedwojennego Związku Strzeleckiego, oficer I-ej Brygady, jeden z czynniejszych pracowników konspiracyjnej P. O. W.

W zmarłym tracimy wraz z całym obozem ideowym Komendanta, jednego z najbardziej zasłużonych uczestników walk o Niepodległość, jednego z najgłębszych ideologów nowej Polski, jednego z najofiarniejszych i najpotężniejszych bojowników o prawdę i moralność w życiu publicznem oraz o wielkość i honor Rzeczypospolitej.

Bliska nam była bardzo i droga szlachetna postać Adama Skwarczyńskiego. Stary, przedwojenny strzelec, w Polsce Odrodzonej jeden z założycieli i wskrzesicieli Związku Strzeleckiego, późniejszy nasz przewodnik ideowy, niejednokrotnie dzielący się z nami na łamach „Strzelca" swemi światłemi i głębokiemi myślami, uchwałą ostatniej Rady Naczelnej Z. S. przed kilku tygodniami został zaliczony, w uznaniu Swych niespożytych zasług, w poczet członków honorowych Związku Strzeleckiego.

Cichy i żarliwy pracownik na niwie społecznej i państwowej Polski Odrodzonej, unikał ob. Adam Skwarczyński rozgłosu i zawsze skromnie w cień usuwał Swą postać, dobrym i szczodrym ruchem rozumnego siewcy rzucając złote ziarna wielkich ideałów. Szczególnie obficie darzył niemi grunt bujny i młody, nowe, młodzieńcze pokolenie Polski Niepodległej, którego stał się wielkim i niezastąpionym przewodnikiem. On to wciągnął do szerokiej pracy ideowej młodzież szkolną, organizując ją w bratniej nam, organizacji „Straży Przedniej". On również troszczył się o wychowanie dobrego obywatela wsi polskiej, poprzez prace Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej, którego był prezesem.

Śmierć Adama Skwarczyńskiego okrywa nasze szeregi głęboką żałobą. Jako widomy jej znak będzie, w myśl rozkazu Zarządu i Komendy Głównej Z. S., pokrycie na okres tygodnia czarną krepą tarczy strzeleckiej, na lewym rękawie munduru, a przy ubraniach cywilnych, znaczka organizacyjnego. Wszystkie ogniwa organizacyjne Z. S. winny wziąć udział w akademjach poświęconych ś. p. ob. Adamowi Skwarczyńskiemu organizowanych przez lokalne komitety. Jeżeli zaś na danym terenie komitety takie nie powstaną, należy zorganizować akademje z własnej inicjatywy, tak, aby wszystkie jednostki Z. S. oddały hołd Zmarłemu, a wszyscy członkowie Związku zostali zapoznani z Jego życiem i czynami.

Składając hołd potędze Jego ducha i Jego olbrzymim zasługom, przyrzekamy, iż pozostanie dla nas wszystkich wzorem obywatelskiej służby pełnionej pod znakiem samozaparcia się, honoru i odpowiedzialności.

PRZECIWNICY POLITYCZNI O MARSZAŁKU

(Ciąg dalszy).

Marszałek przejąwszy z rąk Rady Regencyjnej najwyższą władzę w Polsce, w krótkim stosunkowo czasie uporządkował stosunki w kraju. Utworzył się rząd demokratyczny, zaczęto organizować armję, wysłano odsiecz dla broniącego się bohatersko Lwowa, jednocześnie najzupełniej gładko przeprowadzono ewakuację ostatnich oddziałów okupacyjnych, które, przekraczając granicę oddały broń i rynsztunek wojenny.

Równolegle z tem Komendant Piłsudski polecił rządowi poczynienie wszystkich niezbędnych przygotowań do przeprowadzenia wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Na stosunki panujące w okresie poprzedzającym wybory do Sejmu, niezmiernie charakterystyczne światło rzuca ustęp z książki sędziwego wodza socjalistów Ignacego Daszyńskiego p. t. „Wielki człowiek w Polsce".

Daszyński pisze na str. 26-ej:

„Jemu zawdzięcza Polska Sejm Ustawodawczy. Narodowi Demokraci Sejmu nie chcieli. Przygotowali wszystko, aby dn. 16 stycznia 1919 r. utworzył się Komitet Narodowy, za cenę zrzeczenia się wyborów, które miały się odbyć w 10 dni później. Groźba Piłsudskiego, że do utworzenia Komitetu nie dopuści, umożliwiła wybory sejmowe i cały następny układ konstytucyjny Polski".

Zebrał się Sejm Ustawodawczy i na pierwszem posiedzeniu, jednogłośnie powierzył Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu godność Naczelnika Państwa.

Tak o tym fakcie pisze p. B. Koskowski w art. p. t. „Najważniejsze" w numerze „Kurjera Warszawskiego" z dn. 11 lutego 1919 r.:

„Przemówienie Naczelnika Państwa, Komendanta Piłsudskiego, wygłoszone na otwarciu Sejmu konstytucyjnego wywarło, jak czytelnicy wiedzą ze sprawozdań dziennikarskich, doskonałe wrażenie i było żywo oklaskiwane. Komendant Piłsudski położył nacisk na podstawowe problematy narodowe: obronę granic i zjednoczenie dzielnic polskich a zatem na politykę zagraniczną i tworzenie armji. Słowa jego proste i zwięzłe, brzmiały pod tym względem bardzo stanowczo".

Następuje cytowane przemówienie Marszałka. Dalej:

„Temi słowy otwiera Naczelnik Państwa Sejm Konstytucyjny Zjednoczonej Polski, a znajdą one odrazu silne echo w pierwszem przedstawicielstwie narodowem. Jest to mądre i materjalnie ważne. B. K.

Naczelnemu publicyście „Kurjera Warszawskiego" już wtedy nasuwały się pewne refleksje, którym dał zresztą wyraz w zakończeniu swego artykułu „Piłsudski — Paderewski" z dn. 21 lutego 1919 r. w „Kurjerze Warszawskim".

Artykuł mówi o posiedzeniu Sejmu, na którem Sejm, w myśl uchwały konwentu senjorów, przyjął bez rozpraw, zaproponowaną mu rezolucję, aby władzę złożyć ponownie w ręce Komendanta Piłsudskiego.

„Wszystko odbyło się prosto i z godnością, oba przemówienia Komendanta Piłsudskiego, i pierwsze, w którem rezygnował, i drugie, w którym przyjmował wniosek Sejmu, nacechowane były prostotą prowdziwie żołnierską, a jednocześnie szczerością". Po ustępie poświęconym charakterystyce Paderewskiego, autor charakteryzuje to posiedzenie Sejmu jako nacechowane powagą i dostojnością, stawiające w zakończeniu wniosek, że:

„Zasługa to ludzi, których losy wskazały, aby od nich poszły pierwsze słowa do narodu. Czy Sejm potrafi się dociągnąć do tak wysokiego poziomu?" *B. K.*

Powstające do życia państwo polskie zmuszone było już w pierwszych niemal dniach swego istnienia prowadzić wojnę z największym ze swych sąsiadów, z Rosją Sowiecką. Armja polska tworzyła się z niczego niemal na polu walki, nie posiadała odpowiedniego sprzętu i wyposażenia, nie była jednolicie uzbrojona.

W drugim roku wojny polsko - bolszewickiej widać było, że musi przyjść do ostatecznego jej rozstrzygnięcia, które stanowiło kwestję bytu dla młodego państwa.

W lecie 1920 r. Sowiety uporały się z walką wewnątrz swego państwa. Kontrrewolucyjne armje Kołczaka, Judenicza, Denikina były rozbite i bolszewicy przerzucili wszystkie posiadane wojska na front polski, by za jednym zamachem odnieść zwycięstwo i przenieść jednocześnie żagiew rewolucji na Zachód.

Pod naporem przeważających sił, armja polska, wyciągnięta na olbrzymim froncie od Dyneburga, aż po Ukrainę, nie posiadająca odpowiednich rezerw, zaczęła się cofać.

Na wieść o pierwszych niepowodzeniach, o odwrocie, o utracie Wilna, w kraju zapanowała panika, zaczął szerzyć się defetyzm, który mógł udzielić się i wojsku, wymęczonemu długą i nierówną walką.

Zaczęto oglądać się na pomoc Koalicji, prosić o ratunek. Koalicja odpowiedziała radą: zawrzeć pokój z Sowietami i określiła t. zw. „linję Curzona", według której przyszła granica polsko - rosyjska miała rozpoczynać się gdzieś koło... Białegostoku.

Naczelny Wódz Marszałek Piłsudski jeden nie stracił głowy. Skracał front, kazał wycofywać się wojskom, gromadził rezerwy i gotował się do ostatecznego rozstrzygnięcia, które paść miało pod murami Warszawy.

Do Warszawy w tym czasie przyjechał francuski generał Weygand, sprowadzony na ratunek przez rodzimych strachajłów i niedowiarków. Plan Naczelnego Wodza był już gotów, przegrupowania wojsk zakończone.

W chwili gdy walka toczyła się niemal na przedmieściach Warszawy, kiedy bolszewicy zdobyli już Radzymin, a z drugiej strony podjazdy kozackie zbliżały się do Włocławka i Torunia, nastąpił piorunujący kontratak z nad Wieprza, prowadzony pod osobistym kierunkiem Naczelnego Wodza.

W ciągu kilku dni armja sowiecka została rozbita i odepchnięta na wschód, tracąc wiele jeńców i materjału wojennego. Warszawa była uratowana.

Z. J.



Strzelcy lubelscy składają przyrzeczenie w dniu Imienin Marszałka.

POLACY ZAGRANICĄ

Gwarno i rojno było tego wieczoru w gospodzie „Pod Dzwonem", w której schodzili się nad wieczór po pracy robotnicy polscy małego, miasteczka na Śląsku czeskim.

Pan Walery w zamyśleniu popijał kufel pilzneńskiego, nie biorąc udziału w ogólnym rozgwarze i studjując jakąś broszurę.

— Dobry wieczór, panie Walery, jak zdrowie? — odezwał się głos tubalny pana Macieja, sztygara z miejscowej kopalni. Silny i krzepki, chłop jak dąb, przysiadł się do stolika. — Cóż tak się zamyśliliście?

— Bo widzicie, panie Macieju — ozwał się zagadnięty — nie byle co czytam; właśnie onegdaj dostaliśmy, w t. zw. u nas Międzypartyjnym Komitecie Stronnictw Polskich w Czechosłowacji, piękne wezwanie na drugi Zjazd Polaków z Zagranicy; teraz — po pracy — spokojnie je czytam.

— Co pan mówi, panie Walery, to będzie zjazd wszystkich Polaków z poza Polski? Toż to będzie kupa narodu! Gdzie to się pomieści? Będzie z tego chyba na conajmniej miljon ludzi.

— Najpierw nie miljon, ale osiem miljonów, no a pozatem nie wszyscy przecież pojadą, jakby to było, co za porządek! Pojadą tacy, co ich specjalnie na ten zjazd wybiorą, co dostaną mandat; będą wybierać z każdego kraju, gdzie są Polacy, tak jak posłów do parlamentu. Teraz dopiero co czytałem ile mandatów wypadnie na każden teren Polonji zagranicznej.



Maski wdziej! — taki rozkaz strzelca nie zaskoczy, bo umie się on doskonale obchodzić z maską.

— Jak mamy specjalnie wybierać, to chyba to będzie jakiś specjalny sejm?

— Ano tak! Czy to niema wiele do obgadania? A i choćby jak nam pomóc poza Polską, nam opuszczonym, jak utrzymać łączność z krajem! Pisze tutaj właśnie Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy: „Niech się stanie szlachetnym zwyczajem, że co 5 lat jak ptaki na wiosnę ciągnąć będziecie do Ojczyzny ze wszystkich krańców świata, do „starego kraju", który coraz

świeższemi, coraz młodszemi siłami biegnie naprzód w imię Polski, w imię ludzkości i w imię postępu socjalnego świata".

— Bardzo to ładnie; no a powiedzcie mi teraz, panie Walery, to ile od nas pojedzie z tym mandatem?

— Od nas z Czechosłowacji czterech.

— A z Niemiec?

— Zaraz, tylko poszukam. — Tu pan Walery powiódł palcem po wykazie statystycznym.— Siedemnastu.

— O, mój Boże, a dlaczegóż to my tak mało, a rodacy nasi z Niemiec tak dużo?

— No, bo widzicie, to od tego zależy, ilu gdzie się Polaków znajduje. U nas naprzykład jest 160.000. Czeska statystyka, ta urzędowa, naliczyła tylko 101.138, ale przecież same wyniki wyborów mówią, że cyfra ta jest trochę mała.

W innych państwach, które graniczą z państwem polskiem, a więc tam, gdzie ludność polska osiadła jest z dziada pradziada, to Polaków jest jeszcze więcej.

W samych Niemczech Polaków jest około 1 miljon 200 tysięcy. Niemcy — w urzędowej statystyce — nas liczą na 902.000, ale do tego jeszcze trzeba doliczyć Mazurów, których Niemcy zaliczają do „języka mazurskiego".

— Jakże to, mazurska mowa nie jest polska?

— Oczywiście, że polska, tylko statystyka niemiecka sztucznie rozdziela, tak jak z Kaszubów chcieli zrobić osobny naród, dlatego że mówią gwarą, różniącą się od innych narzeczy polskich.

— Przecież u Niemców też tak jest, że Prusak nie zrozumie szwargotania Bawarczyka, a przecież obaj uważają się za Niemców!

— No, właśnie. Więc według nich ogółem Polaków i Mazurów jest 982.653, czyli o małe 200.000 różnią się od polskiego wyliczenia. Polaków zatem jest w Prusach Wschodnich koło 220.000, na Śląsku Górnym 630.000, w Prusach Zach. i na Pograniczu 40.000 w Westfalji i Nadrenji 90.000 i t. d.

Wszędzie prawie na tych terenach istnieje zwarta masa polska nieraz posiadająca bezwzględną większość.

Na Litwie Polaków jest około 202.026, jak obliczył Centralny Polski Komitet Wyborczy według statystyki wyborczej w 1926 r.; trzeba też panu wiedzieć, panie Macieju, że Litwini za to naliczyli nas tylko 65.599! A to na małej Litwie różnica, czy Polacy stanowią 9.90%, czy tylko 3,3%! Jest tam cały wielki klin od strony polskiej do Kowna i dalej, gdzie są Polacy nieraz w większości. W stolicy Litwy Kownie



Wręczenie drużynie oddziału im. Lisa-Kuli w Warszawie, nagrody za wynik marszu Sulejówek-Belweder.

jest ich około 20%, i do 1926 roku mieli tam burmistrza Polaka!

Na Łotwie Polaków jest 76.000 (według Łotyszów — 59.374, czyli 3,1%) i są osiadli w okolicach granicy Polski, koło Dyneburga czyli w dawnych Inflantach Polskich.

Z Rumunami, jak to z Rumunami, doliczyć się trudno: oni liczą, że Polaków jest 35.033, a my uważamy, na podstawie obliczeń statystycznych Rady Org. Polaków z Zagranicy, że jest nas około 100.000. To przedewszystkiem Polacy osiadli na Bukowinie i w Besarabji.

— A jak tam jest z naszymi w Rosji Sowieckiej? — zapytał pan Maciej.

W Rosji sprawa się tak przedstawia: W Białoruskiej Republice Rad jest Polaków według spisu z 1926 r. 97.498, na Ukrainie znacznie więcej, bo 476.435, a w Rosji właściwej 197.827. Widzi więc pan, że jest nas na samych tylko terenach przygranicznych Polski przeszło dwa i pół miljona.

— No, no ciekawe rzeczy. To kupa narodu. Aż się raźniej człowiekowi robi, że taka nas siła!

— Ano właśnie. Chciałem jeszcze panu coś niecoś powiedzieć, jak to gdzieindziej jeszcze wygląda, ale czas iść do domu, bo stara czeka, więc trzeba się pożegnać. Panie Antoś, płacić!

PODZIĘKOWANIE P. GENERAŁA RYDZA-ŚMIGŁEGO

Za pośrednictwem Redakcji „Strzelca", p. Generał Rydz - Śmigły składa ogółowi strzeleckiemu niżej zamieszczone podziękowanie za złożone życzenia imieninowe.

„Wszystkim Władzom i Oddziałom strzeleckim, jakoteż poszczególnym Strzelczyniom i Strzelcom dziękuję za pamięć o mnie w dniu moich imienin. Największą moją radością będzie przekonanie o dobrze rozwijającej się pracy strzeleckiej i o sile i czystości moralnej Waszej organizacji".

Cześć!

RYDZ-ŚMIGŁY
gen. dyw.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE W ROSJI SOWIECKIEJ

Zagadnienie przysposobienia wojskowego w Rosji Sowieckiej posiada swój specyficzny charakter. Wynika on z tych specjalnych warunków, jakie z punktu widzenia obrony państwa i organizacji sił zbrojnych tworzy fakt, iż Rosja rozporządza olbrzymim rocznym kontyngentem poborowych, którego w całości nigdy nie mogła i nie może wyszkolić w ramach normalnej organizacji wojskowej. Jeżeli więc przysposobienie wojskowe w większości państw ma na celu przygotować młodzież do służby wojskowej i doskonalić w niej rezerwistów, mających za sobą wyszkolenie wojskowe normalne, to w Rosji Sowieckiej przysposobienie wojskowe — poza temi dwoma celami — ma jeszcze cel trzeci: szkolić wojskowo tych obywateli państwa, których nie ma możności przeszkolić wojsko. Jest więc rzeczą oczywistą, że — wobec tych specjalnych warunków — przysposobienie wojskowe w Rosji Sowieckiej traktowane jest bardzo poważnie i otoczone szczególną opieką ze strony władz państwowych.

Kontyngent roczny poborowych w Z.S.R.R. wynosi przeciętnie ponad 1.200.000 ludzi. Przy 2-letniej służbie wojskowej przeszkolenie zdatnej do służby w szeregach części tego kontyngentu wymagałoby bardzo licznej armji stałej, co znowu powodowałoby olbrzymie wydatki na wojsko. Rosja carska — mająca dłuższe okresy służby wojskowej — wchłaniała rok rocznie tylko część tego kontyngentu, przeznaczając resztę odrazu do dalszej rezerwy. Rząd Sowiecki — nie poszedł tu śladami swego poprzednika i wybrał inne rozwiązanie.

Organizację swych sił zbrojnych oparł on na systemie mieszanym: wojsk stałych i wojsk milicyjnych. Część sił zbrojnych sowieckich stanowi zatem wojsko stałe, w którem służba trwa bez przerwy w oddziałach zależnie od rodzaju broni od 2 do 4 lat. Są to oddziały wojskowe regularne, zorganizowane mniej więcej w podobny sposób, jak wojsko nasze.

Obok tych oddziałów regularnych istnieją jednak t. zw. oddziały terytorjalne, inaczej mówiąc — milicyjne. Zorganizowane są one w taki sposób, że oddziały istnieją stale tylko w postaci nielicznych kadr (t. zw. skład stały), cała zaś masa żołnierska (t. zw. skład zmienny), wypełniająca te oddziały do pełnych etatów, nor-



Kawalerzyści sowieccy, pełniący służbę w zimie na stepach w Azji Centr. noszą okulary, chroniące wzrok przed blaskami słońca.

malnie żyje i pracuje poza oddziałami, zgłaszając się do nich jedynie na krótkie okresy szkolenia i ćwiczeń wojskowych w ciągu pięciu kolejnych lat. Ogólny czas, poświęcony w ten sposób na szkolenie wojskowe, wynosi dla żołnierzy terytorjalnych jednostek — zależnie od broni — od 8 do 11 miesięcy w ciągu pięciu lat.

Jakaż jest korzyść tego systemu organizacji sił zbrojnych?

— Ta oczywiście, że w ten sposób przy mniejszej ilości wojska stałego można przeszkolić większą ilość żołnierzy, większą część kontyngentu poborowego.

Ale i ten sposób organizacji sił zbrojnych nie daje jeszcze możności przeszkolenia wojskowego całej masy poborowych. Pozostaje rok rocznie zgórą 300.000 ludzi, którzy nie mieszczą się w ramach etatów wojska stałego i oddziałów terytorjalnych. Dla tej resztki przewidziany jest trzeci sposób przeszkolenia w t. zw. „trybie pozawojskowym" („wniewojskowom poriadkie"), polegający na tem, że poborowi, mający odbywać tą drogą służbę wojskową, szkoleni są dorywczo w formie krótkich zbiórek na specjalnie zorganizowanych w tym celu punktach szkolnych, dokąd zjeżdżają instruktorzy wojskowi. Ten rodzaj szkolenia jest oczywiście najsłabszy — obejmuje on w sumie do 6 miesięcy ćwiczeń, rozłożonych na okres lat pięciu. W naszem rozumieniu rzeczy jest to właściwie nic innego — jak przysposobienie wojskowe, jakkolwiek w Rosji ten rodzaj szkolenia wojskowego objęty jest również pojęciem służby czynnej.

Omówiłem powyżej pokrótce i bardzo pobieżnie podstawy organizacji sił zbrojnych w Rosji Sowieckiej, aby w ten sposób uwypuklić to szczególne znaczenie, jakie posiada w Związku Sowieckim przysposobienie wojskowe. Zrozumiałem się staje teraz, że skoro w Rosji część tylko kontyngentu odbywa służbę wojskową stałą, — a większość służy albo w jednostkach terytorjalnych, szkoląc się ogółem od 8 do 11 miesięcy, albo szkoli się w trybie „pozawojskowym", odrabiając 6 miesięcy ćwiczeń w ciągu 5 lat, to przy tych tak krótkich terminach służby dla większości poborowych koniecznem jest wzmocnienie tego wyszkolenia przez racjonalne postawienie przysposobienia wojskowego.

Jak sprawa ta została rozwiązana w Rosji i jak wygląda w praktyce — pomówimy o tem w następnych artykułach.

UNIWERSYTET STRZELECKI W RYBNEJ

Niedawno, w pierwszych dniach lutego, przeżywaliśmy wszyscy doniosły fakt w naszem życiu organizacyjnem, bo otwarcie w Warszawie Centrum Wyszkolenia Z. S. zapoczątkowane dwumiesięcznym kursem dla komendantów powiatowych. Dziś dzielimy się z naszymi Czytelnikami i działaczami niemniej radosną i żywotną wiadomością. Oto staraniem Zarządu Podokręgu Śląskiego, a przy pomocy Władz Głównych, została uruchomiona w Rybnej na Śląsku pierwsza stała szkoła przodowników strzeleckich. Jest to nic innego, jak Uniwersytet Strzelecki typu internatowego, gdzie będą się dokształcać i wychowywać młodzi pionierzy ruchu strzeleckiego na Śląsku.

Omawiając nasz strzelecki ośrodek wychowawczy w Rybnej, należy zauważyć, że w Polsce istnieje dotąd kilkanaście uniwersytetów ludowych, utrzymywanych przez rozmaite organizacje i instytucje. Do najstarszych z nich należą: Uniwersytet Ludowy w Dolkach (obok Gniezna), założony i utrzymywany przez Towarzystwo Czytelń Ludowych, (korzystają z niego głównie członkowie organizacyj, będących pod wpływami księżowskiemi), Uniwersytet wiejski im. Wł. Orkana w Szycach (koło Krakowa) utrzymywany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego i Uniwersytet Ludowy w Gaci (pow. Przeworski). Przyczem Szyce wychowują głównie działaczy dla „Siewu" i „Związku Młodzieży Ludowej", a Gać jest ośrodkiem skąd wychodzą propagatorzy „Wici" i „Stronnictwa Ludowego". Już choćby z tego widzicie, że wszystkie większe organizacje młodzieżowe posiadają własne Uniwersytety bądź starają brać pod swoje wpływy istniejące uczelnie. Trzeba również przyznać, że działalność np. organizacji młodzieżowych wiejskich, jak „Siew" „Wici", opiera się na przywódcach wychowanych w uniwersytetach ludowych i szkołach rolniczych.

Jeżeli zaś chodzi o naszą organizację, to jak dotąd bez ogromnego rozrostu ilościowego, musieliśmy z konieczności przeszkalać naszych działaczy na kursach i obozach krótkoterminowych, trwających zaledwie po kilka, czy kilkanaście dni. Przyczem w takiej doraźnej akcji doszkalania kadry organizacyjnej braliśmy pod uwagę: przedewszystkiem komendantów, referentów wychow. obywatel., wychowania fizycznego, strzelectwa i instruktorki pracy kobiecej. Natomiast prawie odłogiem leży sprawa przyspasabiania działaczy strzeleckich tego typu jak prezesi, sekretarze, słowem członkowie zarządów wszelkich stopni organizacyjnych. Również jak dotąd niewiele się zajmujemy doborem i dokształcaniem przodowników pracy wychowawczo - organizacyjnej z pośród samej młodzieży strzeleckiej.

Obecnie, kiedy organizacja nasza okrzepła

wewnętrznie i wgryzła się mocno w życie społeczne Państwa, musimy sprawę przygotowywania własnych kadr działaczy wysunąć na czoło i potraktować ją dogłębnie. Pierwszym i zasadniczym krokiem w tym kierunku było otwarcie Centrum Wyszkolenia Z. S. Oczywiście Centrum szkoli i szkolić będzie komendantów i działaczy specjalistów dla potrzeb powiatów i okręgów (podokręgów). Natomiast jeżeli chodzi o działaczy i przodowników prac organizacyjno - wychowawczych w oddziałach, to tych wychowywać muszą nasze strzeleckie uniwersytety. Kursy krótkoterminowe zadań w tym zakresie nie spełniają i spełniać nie mogą. Temwięcej, że w przeciwieństwie do stanu dzisiejszego musimy zwrócić uwagę na przeszkolenie w metodach pracy strzeleckiej, nie tyle inteligentów - urzędników, ile raczej przodujących strzelców rolników, rzemieślników, robotników. Tym właśnie samorodnym działaczom, związanym życiowo ze swemi środowiskami trzeba stworzyć warunki, gdzieby uzupełnili swoje doświadczenie życiowe, nietylko wiadomościami, ale i atmosferą strzelecką, żeby w następstwie z pośród nich rekrutowali się działacze



Wykład w świetlicy w Rybnej.

i przywódcy ruchu strzeleckiego. Takie właśnie zadanie spełniać pragnie nowootwarta szkoła strzelecka w Rybnej, w zakresie potrzeb podokręgu Śląskiego. Zapoczątkowana ona została kursem dla przodowników pracy świetlicowej z Orlętami. Następny kurs poświęcony zostanie przodownikom p. r. Od jesieni zaś uruchomiony zostanie zimowy kurs przodowników - działaczy pracy strzeleckiej w oddziałach. Ośrodek wychowawczy pomieszczony został w specjalnie na ten cel wydzierżawionym pałacu -



Po pracy kursanci zdradzają wyjątkowy apetyt.

dworku okolonym starym parkiem, leżącym nad granicą niemiecką o kilometr drogi od st. kol. Strzybna i około 4 km. od Tarnowskich Gór. Trzeba dodać, że do ośrodka należy również 5 morgów ziemi, na której prowadzone będzie wzorowe gospodarstwo rolne i prace p. r. Szkoła narazie jest w stadjum organizowania sobie urządzeń gospodarczych i warsztatów. Komendantem szkoły i kierownikiem kursu świetlicowego jest ob. Szczapanek; pozatem dochodzą tylko wykładowcy i instruktorzy specjaliści. Praca i życie wewnętrzne szkoły jest tak zorganizowana, żeby uczestnicy przeżywali i samodzielnie wykonywali typowe formy pracy strzeleckiej w oddziale. Opowiem o tem szerzej przy okazji sprawozdania z kursu. Tymczasem życząc Rybnej jaknajlepszego rozwoju, oczekiwać należy, że przykład i energja Śląska wywoła żywy oddźwięk w terenie, tak, abyśmy w niedługim czasie mieli własne uniwersytety strzeleckie we wszystkich okręgach i podokręgach.

M. G.

ALEM SIĘ ZASAPAŁ!...

Dzisiaj, gdyśmy się zebrali na drugą zkolei pogadankę higieniczną, chcę wam, obywatele, opowiedzieć, czemu tak często używacie okrzyku, umieszczonego w tytule. Prosta sprawa, bo nie umiecie oddychać, nie wiecie, jak się do tego zabrać.

Jakto, przecież oddychamy wszyscy bez żadnej nauki, odruchowo, bez tego bylibyśmy przecież umarli?! Zgoda, ale choć oddychać potrafimy wszyscy, niezawsze zdajecie sobie sprawę, jak dostarczyć płucom najwięcej czystego powietrza, a przez to odżywić serce i krew, jak się uchronić od szkodliwych wpływów pogody, klimatu, lepszego, lub gorszego powietrza.

Każdy człowiek ma w piersiach po dwa miechy potężne — płuca, czerpiące z powietrza paliwo dla organizmu, płuca, które mają za zadanie wyciągnąć, wycisnąć z powietrza tylko składniki potrzebne człowiekowi, a resztę, po odpowiedniem przetworzeniu — wydalić. Przedewszystkiem jednak do płuc dostać się musi powietrze czyste, bez rozmaitych zanieczyszczeń, których jednak jest sporo, bo i kurz, i sadze, i kopeć, i gazy rozmaite, a to wszystko zaśmieca płuca, mogąc spowodować chorobę, zwaną pylicą płuc, a w następstwie przygotować grunt dla niebezpiecznej dla życia gruźlicy. Trzeba też powietrze ogrzać odpowiednio, zanim się do płuc dostanie, aby uniknąć zaziębień i teraz trzeba się zastanowić, jak dążyć do tego, by ogrzać i oczyścić powietrze wdychane.

Do wyboru mamy dwie drogi dopływu powietrza do płuc — krótsza, przez usta i gardło, dłuższa, przez nos i gardło, a potem już jednakowo przez tchawicę i oskrzela. Otóż droga krótsza, łatwiejsza, jest drogą gorszą zarazem, albowiem w nosie ma każdy człowiek sprytnie urządzony filtr i centralne ogrzewanie powietrza — w tej dłuższej drodze ogrzewa się ono i pozostawia kurz, pył i inne zanieczyszczenia na delikatnych włoskach, umieszczonych wewnątrz kanału nosowego tak, że do fabryki, jaką stanowią płuca, surowiec powietrza dostaje się już czysty.

I tu, w jednej chwili, płuca odbierają z powietrza cały zawarty w niem tlen (około 18%), odsyłają go do krwi, a resztę, już niepotrzebną, a więc azot, gazy szlachetne i t. p. czemprędzej wydalają nazewnątrz, aby zdążyć przetworzyć następną porcję powietrza, przysłaną zzewnątrz. I tak ciągle, bezustannie, około 16 razy na minutę, wre w płucach ta sama praca zaopatrywania krwi i serca w odżywczy tlen i wydalania trującego dwutlenku węglu, który w większych ilościach może się stać zabójczym dla istot żyjących. To też, jeśli zamkniemy się w małym pokoiku, bez dostępu świeżego powietrza, to płuca wasze z czasem odbiorą z otaczającego was powietrza cały tlen, a wytworzą tyle dwutlenku węgla, że zrobi wam się duszno, organizm wasz zacznie się powoli zatruwać. A pamiętajcie, że człowiek za każdym wdechem zabiera około pół litra czystego, świeżego powietrza, to znaczy, że na minutę zużywa 8, a na godzinę 480 litrów powietrza!! Trzeba więc często wietrzyć mieszkanie, aby mieć stale zapas świeżego paliwa dla płuc.

Ale jakto — spytacie — tylko pół litra przy wdechu, kiedy przy badaniach lekarskich wydmuchiwaliśmy do rurki spirometra po 2, 3 i więcej litrów? Owszem, płuca ludzkie zmieszczą i po 7 litrów, a przeciętnie około 4-ch, cóż, kiedy, nie umiecie oddychać głęboko, nie umiecie wietrzyć płuc, jak potraficie wietrzyć mieszkanie. To też stale w płucach, a zwłaszcza w ich szczytach, pod obojczykami, są złożone zapasy powietrza, które od czasu do czasu trzeba odnawiać. Te zapasy pozwalają wam czasem wytrzymać minutę i więcej pod wodą, czy też w lokalu zadymionym, lub na przestrzeni zagazowanej. Trzeba jednak to powietrze wymieniać, aby się nie psuło — a w chwilach większych wysiłków oddychać jaknajgłębiej, aby uniknąć zasapania i przyspieszonego bicia serca, które tłucze się w klatkę piersiową i woła, by mu płuca dały więcej tlenu, więcej pożywienia dla krwi, po ciele biegnącej i roznoszącej do mięśni moc i siłę do tej pracy, jakiej od nich wymagamy...

Zapamiętajcie więc sobie, obywatele, że jeśli macie wykonać jakąś większą pracę, przy wysiłku jakimś, w marszu, lub biegu, należy oddychać głęboko, by dać płucom dużo powietrza, i przez nos, aby to powietrze ogrzać i oczyścić, zanim oddacie je na warsztat wielkiego pieca,

ogrzewającego całe ciało ludzkie. W domu zaś uważajcie, aby otaczające was powietrze było czyste i świeże, aby jaknajmniej było kurzu i dymu — nie pożałujcie rąk, by raz jeszcze okno otworzyć, lub kurze zetrzeć — opłaci się to wam stokrotnie. A sami chyba rozumiecie, że pędzenie po mieszkaniu suchą szczotką tumanów kurzu z miejsca na miejsce pożytku nie da, a będzie tylko przysłowiowem przelewaniem z pustego w próżne. Widzę już, jak natchnione przezemnie szeregi strzelców we wszystkich miejscowościach wydają z siebie okrzyk bojowy: „tum cię czekał z mokrą ścierką" i rzucają się bohatersko na ślad najmniejszy kurzu, lub brudu w mieszkaniu, niszcząc, pędząc, gniotąc...

Walka wygrana — zdrowie obronione — płuca mogą pracować spokojnie, nic już im nie grozi ,chyba tylko zbiorowiska kurzu, ukryte niewidzialnie w miękkich i przytulnych kanapach, w zwojach firanek. Ale i tam dotrze zwycięska dłoń strzelca — przetrzepie swego wroga na podwórku, aż się tuman uniesie dokoła i z żalem za miłym kątem, uleci z wiatrem w świat, aż osiądzie spokojnie w takiem domostwie, gdzie nawet i „Strzelec" nie dotrze.

Jeszcze jedno — zdarza się, gdy przeciętny człowiek zwiedza jakąś kopalnię, względnie odbywa wycieczkę w góry wysokie, że odczuwa trudność w oddychaniu, jakiś dziwny ucisk w płucach, szybsze uderzenia serca, szum w uszach i zawroty głowy. Nic dziwnego, bo w górach powietrze mniej zawiera tlenu, więc nieprzyzwyczajonemu trudno oswoić się z tą zmianą, a, co najważniejsze, powietrze mniej ciśnie na człowieka, niż w nizinach. Dzięki temu, krew ludzka i powietrze wewnątrz ludzkiego organizmu wyrywają się nazewnątrz, a mając mniejszą przeszkodę w postaci zmniejszonego ciśnienia, prze z całej siły na świat boży, powodując te właśnie dolegliwości, które składają się na t. zw. chorobę górską, chorobę wyżyn. Im wyżej, tem bardziej dają się we znaki skutki małego ciśnienia powietrza—krew rzuca się nosem, uszami i gardłem, zawroty i ból głowy wzmagają się... Podobnie rzecz się ma z chorobą głębinową, choć powód jest właściwie wręcz przeciwny — zwiększone ciśnienie zewnętrzne, które spowodować może również duszności i wylewy krwi, ale tym razem wewnętrzne.

To też podróżnicy podniebni — lotnicy, zawsze pamiętają o zabraniu z sobą aparatów, dostarczających ich płucom odżywczego tlenu, nurek zaś, pracujący na głębokości morskiej, nie ogranicza się do zabrania aparatu tlenowego; pamięta on dobrze o tem, że tu nie wystarczy samo powietrze, ale trzeba też mieć środek na przezwyciężenie szalonego ciśnienia, jakie wywiera masa wody i powietrza na większej głębokości. Praca głębinowa odbywa się zatem albo w specjalnych ubraniach (skafandrach), albo też w komorach zamkniętych o odpowiedniem ciśnieniu, t. zw. kesonach, czyli dzwonach powietrznych.

Wiecie już więc, obywatele, czem sobie rozmaite zjawiska oddychania tłumaczyć i nie będziecie zaskoczenie niepokojącemi objawami w górach, lub w podziemiu. Na dzisiaj kończę zatem, a ponieważ łaski Wysokiego Redaktora już sobie zaskarbiłem, wkrótce znów sobie trochę pogawędzimy. *M. F.*

Z TYGODNIA

POLACY W CZECHOSŁOWACJI.

Pomimo oficjalnych ugodowych oświadczeń ze stolicy Czechosłowacji (Pragi), na Śląsku Cieszyńskim trwają prześladowania Polaków. Tak więc zwolniono w Frysztacie z posad trzech urzędników polskiego pochodzenia, skonfiskowano „Gazetę Kresową" za artykuł rozprawiający się ze złośliwemi wiadomościami „Morawsko-Slezskiego Denika" o załamaniu się polskich instytucyj bankowych w Czechach. Aresztowanego literata Kaszyckiego i jednego z jednocześnie uwięzionych Polaków, uwolniono z powodu braku podstaw do oskarżenia. Obaj wyjechali do Polski.

POLSKA LIKWIDUJE SWOJE DŁUGI.

Minister pełnomocny Polski w Hadze p. Babiński, wręczył ministrowi spraw zagranicznych Holandji czek na sumę 622.090 guldenów, będący na mocy porozumienia między rządami ostatnią ratą t. zw. długu odzieżowego. Resztę należności w kwocie 933.000 guldenów ureguluje Polska w dn. 1 maja 1935 r. Nasze zobowiązania wobec zagranicy stają się coraz mniejsze, co niewątpliwie wpłynie na poprawę wewnętrznej sytuacji gospodarczej.

DANJA CHCE BUDOWAĆ DLA POLSKI OKRĘTY.

Między sferami przemysłowemi Górnego Śląska i towarzystwem okrętowem Jonson w Kopenhadze prowadzone były rozmowy na temat budowy okrętów, przez to towarzystwo, dla Polski, przyczem należność całkowicie zgadzali się Duńczycy pobrać w produktach górniczych, a przedewszystkiem w węglu.

Z POBYTU WICEMINISTRA KOCA W LONDYNIE.

Podsekretarz stanu dla handlu zagranicznego Anglji, wydał w imieniu rządu angielskiego śniadanie na cześć p. ministra Koca. W przemówieniu, wygłoszonem w czasie śniadania, Colville zaznaczył, że ze sprawozdania, przebywającej niedawno w Polsce delegacji angielskiej, przekonał się jak ściśle związane jest życie gospodarcze Polski z życiem gospodarczem Europy. Pozatem Colville wyraził swoją sympatję dla Polski i uznanie dla pracy jej kierowników. W odpowiedzi min. Koc oświadczył między innemi, że „Polska czyni i czynić będzie wysiłki, celem utrzymania równowagi gospodarczej wewnątrz kraju oraz w stosunkach zagranicznych, chcąc w ten sposób wnieść element ustalenia stosunków w współżycie międzynarodowe.

HITLER NA KONCERCIE POLSKIEGO ŚPIEWAKA.

Jan Kiepura, znany śpiewak polski, występował niedawno w Berlinie. Całkowity dochód z jego koncertu przeznaczony był na akcję pomocy zimowej dla ubogiej ludności. Na koncercie był obecny Kanclerz Rzeszy Hitler, min. propagandy Goebbels, oraz szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego. Koncert Kiepury zamienił się na owacyjną manifestację na cześć polskiego śpiewaka. Szczególnie gorąco oklaskiwano arję, wykonaną w języku polskim.

OBNIŻKI I REDUKCJE WE FRANCJI.

W chwili, kiedy u nas coraz wyraźniej daje odczuć się poprawa we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, we Francji rząd zmuszony jest w dalszym ciągu stosować środki zaradcze przeciw pogłębianiu się kryzysu. Ostatnio uchwalono zmniejszyć ilość urzędników państwowych, zredukować pobory o 5 — 10%, oraz obniżyć emerytury.

Obecna sytuacja jest w dużej mierze spowodowana ciągłemi zmianami rządów i w związku z tem niestałością polityki gospodarczej.

ZJAZD MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY.

W sierpniu b. r. obradować będzie w Warszawie drugi zjazd Polaków z zagranicy, w czasie którego ma być powołany do życia Światowy Zw. Polaków, który zrzeszy wszystkie związki i kluby polskie. Na zlocie tym zetkną się emigranci z młodzieżą polską z kraju i opracują wspólny program pracy w dziedzinach: kulturalnej, praktyk, studjów, stypendjów i t. d. Zjazd zapowiada się bardzo poważnie jeśli chodzi o liczbę uczestników.

WYSTAWA MORSKA W GDYNI.

Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni urządza w czasie od 15-go czerwca do 15 września Wystawę Pracy Portów Polskich. Wystawa ma wykazać znaczenie portów morskich dla gospodarstwa narodowego, udział polskich portów morskich w handlu państw europejskich, oraz sposób współpracy z morzem wewnętrznych dróg komunikacyjnych.

POLAK — BRAT LITWINA, NIEMIEC — WRÓG.

„Vossische Zeitung", w artykule korespondenta kowieńskiego stwierdza, że wśród polityków litewskich nikt nie łudzi się, że Wilno będzie kiedyś do Litwy przyłączone. Nieustępliwość rządu litewskiego tłomaczy się niemożliwością wytłomaczenia młodzieży litewskiej potrzeby powrotu do trzeźwej polityki, bez naruszenia swojej powagi. W miarę, jak sprawa Wilna staje się coraz jaśniejsza, Litwini większą uwagę zwracają na Kłajpedę. Polak, pisze „Vossische Zeit." jest w świadomości litewskiego ogółu bratem, a Niemiec prawrogiem.



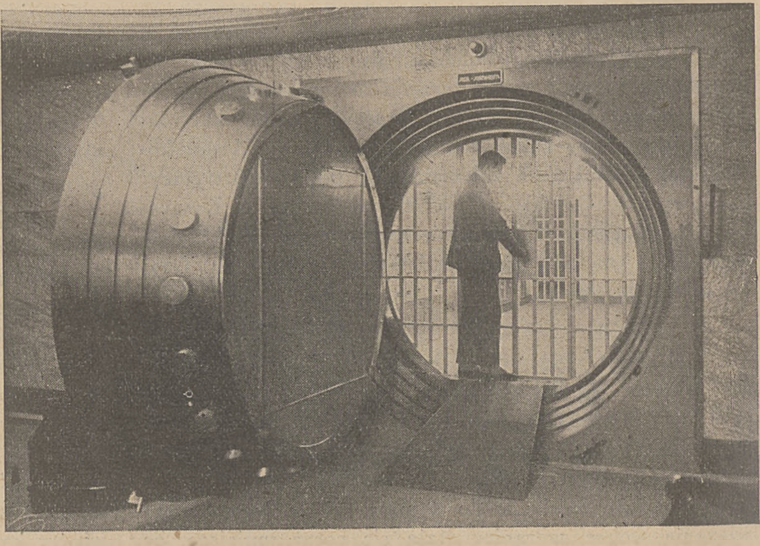
Uniform gazowy polskiego Czerwonego Krzyża na pokazie w Londynie.

WALASIEWICZÓWNA PRZYJEŻDŻA DO POLSKI.

W czerwcu wróci do kraju znana lekkoatletka Walasiewiczówna, która weźmie udział w szeregu zawodów międzynarodowych: w Berlinie, Amsterdamie, Brukseli, w meczu Polska — Niemcy oraz igrzyskach światowych kobiecych w Londynie.

ŚWIĘTO MORZA.

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej postanowił, że tegoroczny obchód „Święta Morza" odbędzie się w całej Polsce, według ustalonego już zwyczaju, w dniu 29 czerwca. Obchód odbędzie się pod hasłem zbiór-



Drzwi wejściowe do berlińskiego skarbca są doskonale zabezpieczone: mają w przekroju 2 m. i grubości 1 metr.

ki na Fundusz Obrony Morskiej, oraz mobilizacji młodego pokolenia dla służby Polski na morzu. W Gdyni projektowany jest na ten dzień Wielki Zlot Młodzieży Polskiej wszystkich organizacyj młodzieży. Zarząd Główny przystąpił już do zorganizowania Komitetu Honorowego, Głównego Komitetu Wykonawczego, oraz Komitetów Lokalnych. Program tegorocznego „Święta Morza" będzie podany do publicznej wiadomości w najbliższym czasie.

SIŁY ZBROJNE Z. S. R. R.

Sowiety zwracają wielką uwagę na uzbrojenie i wyćwiczenie swojej armji, już dotychczas osiągnięte wyniki są bardzo poważne. Szczególnie dodatnio wypadły zbrojenia w dziedzinie broni mechanicznej (czołgi, artylerja, karabiny maszynowe, łączność). W lotnictwie zwiększono znacznie ilość samolotów bombardujących myśliwskich. Stopień motoryzacji armji wynosi 7,74 koni parowych na żołnierza, t. zn. więcej niż w jakiejkolwiek innej armji świata. Wyszkolenie techniczne otrzymało 70 proc. żołnierzy, podczas strzelań 97 proc. broni spełniło warunki, 79 proc. oficerów ma wyższe wyszkolenie wojskowe lub przeszło specjalne kursy uzupełniające. Czyż ten wysoki stan zbrojeń nie stoi w sprzeczności z głoszonem przez Rosję hasłem pokoju powszechnego?

ANGLJA PROPONUJE POLSCE PODZIAŁ RYNKÓW WĘGLA.

Minister górnictwa Brown oznajmił w Izbie Gmin o rozpoczęciu narad delegatów brytyjskiego i polskiego przemysłu węglowego. Angielscy właściciele kopalń zaprosili Polaków dla omówienia podziału rynków zbytu i cen. Podczas dyskusji w Izbie Gmin podkreślano, że pożądane byłoby zawarcie ściślejszych umów z Polską, oraz innemi państwami eksportującemi węgiel, korzystnem również byłoby utworzenie kartelu międzynarodowego.

PRZED MISTRZOSTWAMI BOKSERSKIEMI ZWIĄZKU I NARODOWYM BIEGIEM NAPRZEŁAJ

Po skończonym sezonie narciarskim, który udał się tego roku dobrze, jakkolwiek mogliśmy rozegrać tylko mistrzostwa „Południa", bo dla „Północy" nie starczyło już śniegu, szybkim krokiem zbliżają się terminy innych sportów, a mianowicie: boksu i biegu naprzełaj.

W jednej i drugiej konkurencji mamy już pewną tradycję. W boksie będą to piąte mistrzostwa Związku Strzeleckiego. Ostatnie zostały rozegrane, jak wiadomo, ub. roku w Łodzi, przynosząc zwycięstwo reprezentacji Okręgu Północnego przed Śląskiem i Łodzią. Boks czyni u nas z roku na rok duże postępy i o ile w r. ub. mieliśmy na starcie 8 reprezentacyj okręgowych i podokręgowych, o tyle r. b. powinien stawić nas przed przynajmniej 10—12 zespołami okręgowemi, względnie podokręgowemi. Wskazują na to zawody eliminacyjne w terenie, urządzone dotąd przez następujące okręgi i podokręgi: Kraków, Lublin, Toruń, Stanisławów, Warszawa I, oraz będące w przygotowaniu zawody innych okręgów. Zawody tegoroczne odbędą się w dniach 27 i 28 kwietnia w Brześciu nad Bugiem. Może się wyda to niejednemu strzelcowi dziwne, dlaczego właśnie w Brześciu a nie np. w Warszawie. Na to odpowiemy: Warszawa, Łódź, Lublin, Kraków, Poznań czy Katowice znają doskonale boks i nie trzeba propagować go już zbytnio na tamtejszym terenie. Teren Brześcia jest pod tym względem słaby, nie posiada, jak dotąd, żadnych poważniejszych sekcyj bokserskich a i zawody nasze będą pierwszemi, na wielką skalę urządzonemi w Brześciu. Brali wprawdzie w r. ub. bokserzy okręgu brzeskiego udział w mistrzostwach Związku, ale jak pamiętamy kresowe „osiłki" jakkolwiek nie zbrakło im twardej pięści i żelaznych muskułów, musiały jednak ulec lepszym technicznie bokserom zachodu. Pozatem spodziewać się należy, że zawody te powinny być krokiem przełomowym pod względem propagandy boksu na kresach, będąc równocześnie wielką atrakcją sportową Brześcia, o ile naturalnie zostaną odpowiednio zareklamowane i dobrze zorganizowane. Spodziewać się należy, że kierownictwo zawodów dołoży wszelkich starań, by zawody wypadły jaknajlepiej i by goście wynieśli z Brześcia jaknajmilsze wspomnienia, bez względu na to, kto będzie górą, a kto będzie musiał ulec lepszemu od siebie koledze.



Zbiór herbaty na plantacjach japońskich.

Należy się też spodziewać, że walki staną na odpowiednim poziomie technicznym. Niewątpliwie najsilniejsze zespoły wystawią: Śląsk, Pomorze, Północ, Lublin, i może Warszawa—Miasto, która, niestety, boks bardzo zaniedbała.

Do drugich garniturów będą należały: Warszawa I, Stanisławów, Poznań i inne okręgi, chociaż i tu najniespodziewaniej mogą być fuchsy i niejeden okręg będzie zapewno zaskoczony umiejętnością nowych „nieprzyjaciół".



„Bokser". *Fot. M. Rejnes, Huta Dąbrowa.*
Zdjęcie nadesłane na konkurs fot. „Strzelca".

Bardzo groźnie będzie się niewątpliwie przedstawiał okręg pomorski, którego reprezentacja jest złożona z rutynowanych pięściarzy. Zawody eliminacyjne wyłoniły następujące reprezentacje: Łada, Rogowski, Borowicz, Karasek, Radomski, Zaremba, Józkowiak, Zieliński. Bokserzy ci pochodzą z klubów Z. S.: — Astoria, Bydgoszcz i Kujawia—Inowrocław. Z zespołem przybywają: kierownik ob. Zawieja, sędzia P. Z. B. — ob. Lewicki, sekundant Kawałek oraz prezes Astorji ob. Rozmarynowski.

Odnośnie przygotowania Warszawy I, to wiemy tylko, że w zawodach eliminacyjnych, urządzonych w Radomiu, brało udział 42 zawodników, reprezentujących dosyć średnią klasę we wszystkich wagach. Reprezentacja składać się będzie przeważnie z zawodników Radomia, którzy dla swych barw zyskali aż pięć tytułów mistrzowskich.

Warszawa—Miasto ma dopiero około połowy kwietnia zorganizować mistrzostwa i eliminację. Nic jednak nie przepowiada jakichś wielkich wydarzeń i rewelacyj na terenie tego okręgu.

Lublin ma ustaloną markę. Może coś zdobyć dla swych barw, nie za dużo jednak. Kraków, Stanisławów i Poznań są niewiadome. Wilno i Grodno nie dały dotychczas znaku życia.

Nagrodę przechodnią w mistrzostwach pięściarskich Z. S. stanowi piękny puhar, ofiarowany w r. ub. przez wiceprzewodniczącego Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, gen. dr. St. Roupperta.

Drugim sportem, którego walna batalja niedługo strzelców czeka, to Narodowy Bieg Naprzełaj, rozgrywany co roku w dniu 3 maja w Warszawie. Związek Strzelecki ma w tej dziedzinie długą tradycję. Przedewszystkiem zawsze najliczniej obsyła bieg, po drugie zdobył na własność nagrodę przechodnią Związku Polskich Związków Sportowych. Podczas tego biegu rozgrywane jest jednocześnie mistrzostwo Zw. Strzeleckiego o nagrodę przechodnią Komendanta Głównego Zw. Strzeleckiego dla najlepszego okręgowego lub podokręgowego zespołu strzeleckiego. W r. ub. startowało w tej konkurencji pięć pełnych osobowych zespołów okręgowych wzgl. podokręgowych, przyczem mistrzostwo i nagrodę przechodnią zdobył zespół Warszawa—Miasto przed zespołami Łodzi, Lublina, Warszawy I i Łucka. W r. b. spodziewać się należy silniejszej konkurencji. Warunki startu są następujące: a) ukończony 18 rok życia, b) posiada P. O. S., c) odbył zawody eliminacyjne powiatowe lub okręgowe, d) posiada zaświadczenie lekarskie pełnego zdrowia.

Nagrodę przechodnią biegu zdobywa zespół, którego zawodnicy, po zsumowaniu kolejności przybycia do mety, osiągną najmniejszą sumę punktów. W razie równej ilości punktów o miejscu decyduje lepsze miejsce pierwszego zawodnika danych zespołów.

Poza startem w zespole może startować dowolna liczba zawodników indywidualnie. Niezależnie od nagród Zw. Strzeleckiego, przeznaczonych dla zawodników trzech najlepszych zespołów, mogą zawodnicy otrzymać nagrody Polskiego Zw. Lekkoatletycznego, który jest organizatorem biegu.

Bieg tegoroczny odbędzie się, jak słychać, nie na lotnisku, jak to miało miejsce dotychczas, ale na terenach Bielan. Będzie to zmiana, na którą od dawna czeka świat sportowy stolicy, gdyż bieg na mokotowskiem lotnisku, jak zapewno bywalcy biegu wiedzą, nie należy do wielkich przyjemności.

Kto zwycięży? Trudno coś powiedzieć, Jak dotychczas, zdarzało się to tylko Warszawie. Ale ostatnio gwiazda Warszawy zaczęła nieco blednąć, gdyż nie posiada wybitnych biegaczy. W r. ub. wygrała Warszawa tylko dwoma punktami przed Łodzią. O ile Łódź lub Lublin, który też zawsze ma coś do powiedzenia, odnowią gruntownie swoje „stajnie wyścigowe" to warszawiaków może spotkać marny los. O ile nie, to Warszawa będzie prawdopodobnie nadal górowała. W każdym razie czas najwyższy być już przynajmniej w połowie treningu, by nie było wogóle zapóźno.

M. K.

KUTCIA STRALECKAJA

Wot i u nas siahodnia, heta znaczytca kutcia, prad Troma Karalami. Dyk siahodnia strelcy latajać, jak podsmalanyja. Dwóch strelcau pojechała u les, prywiazli jołaczku, a dziauczaty, katoryja byli artystkami u cyjatrach, to hetu jołaczku charaszo ubrali: nawieszali świeczak, dziadou, usialakich aniołkou, prosta wsiahoczysta.

Na ścienach ponawieszawali partretau jak: Prazydenta, Marszałka Piłsudskaha, i bolaj takich partretau wialikich ludziej. Pad wieczar pryjechała trocha haściej, z Soł i Smurgon, i paprychodzili baćki strelcau paubirauszysia usirouna jak da kościoła. U światlicy szum i ruch. Prezas związku straleckaha, dau strelcam prysiahu i rozdau ligitymacji na odznaki spartowyja. Potam adspiewali para pieśniau straleckich.

Ciapier usie siadajać za stały, padajuć usialakija prysmaki, jaduć, prosta slinku płytajać, a najbolaj hetyja baby wiaskowyja. Trebaż skazać szto u czasie kutci, było śmiesznaja i nispadziawanaja prystaulenia, tak szto jak wylaciu czort z wialikim śmiecham, to papużau usich, a potam jak wyszau stary dzied z babaj to narabiu mnoha śmiechu.

Pa kutci sabrauszysia hrumadoj piraspiewali niekolka pieśniau kaladnich, a potam usie znialisia.

Pa cełaj hetaj caramonji, hości pajechali da chaty, a jak wiadamo nasza straleckaja maładziaż zjadłaja da hetych tancau, załażyła wiaczarynku z muzykaj na patyłonia.

Trebaż przyznatca szto wieczar nadtasz udausia, szto usie byli rady: jak my tak i naszy hości.

Wot za hetasz dziakuim naszamu panu nauczycialu szto tak patrafiu usio heta tak łajna zrabić i dać tolka pryjatności, szto heta kutcia usim budzia douha u pamiaci.

Wieś Gaucie. Aleksander Kulicki.

RADJOODBIORNIK

Listopadowy wieczór... deszcz leje, jak z cebra, a zimny, północny wicher hula bezkarnie po polach.

Licho nadało taką pogodę — myślę sobie — i to akurat dziś... Oglądam po raz dziesiąty kartkę papieru, na której wykaligrafowano wyraźnie, że „słynna na cały powiat borszczowski (!), a może i dalej trupa aktorska oddziału Z. S. w Łanowcach (wioska ta leży w odległości 15 klm. od granicy sowieckiej i o 25 od rumuńskiej) uprzejmie prosi o przybycie w najbliższą niedzielę na ucieszne przedstawienie. Zaznacza się, że zmarłych od nadmiaru śmiechu grzebie miejscowe pogotowie strzeleckie. Uwaga. Całkowity dochód przeznacza się na kupno „radjoodbiornika".

Ta ostatnia wiadomość zadecydowała. Hm, radjo... dotychczas tylko jeden oddział w powiecie i to w miasteczku posiada własne radjo. Trzeba im pomóc. Napotkanego przypadkiem kolegę prawie gwałtem pakuję do bryczki i... jedziemy.

Zjeżdżamy z szosy na boczną drogę, koła zapadają się po osie, mijamy kołyszący się mostek na Nieczławie (dopływ Dniestru) i dojeżdżamy do Domu Polskiego.

Sala, dość duża, wypełniona po brzegi. Z garderoby wychyla się przejęta ważnością chwili twarz komendanta oddziału i zarazem głównego reżysera ob. Z. Dąbrowskiego.

„Jak tam kasa?" — pytam. „Nadspodziewanie — tyle publiki jeszcze nigdy nie mieliśmy na żadnem przedstawieniu" — odpowiada i znika.

Siadamy. Po chwili kurtyna podnosi się i... Boże, jak te dziewczęta i chłopacy grali — prawdziwy koncert. Najlepszy amatorski teatrzyk nie powstydziłby się takiej gry!

A już prawdziwy entuzjazm i oklaski przy otwartej kurtynie wzbudzał ob. H. Koronowicz, grający charakterystyczną rolę.

Po przedstawieniu przy dźwiękach własnej strzeleckiej muzyki odbyły się tańce, a w przerwach chóralne śpiewy. Jedna po drugiej szły piosenki: „idzie Jaśko..., Wojenko, wojenko..., Hej strzelcy wraz... i wiele innych.

Przy pożegnaniu dowiedziałem się, że jeszcze jedno takie przedstawienie i oddział będzie miał... czterolampowe radjo.

A w parę tygodni później... świetlica natłoczona, prócz strzelców i ich rodzin widać wielu Rusinów, uśmiechających się ironicznie i powątpiewająco, a nawet gdzieś

z kąta wyglądają semickie nosy i dolatają zapachy cebulki. Wszystkie oczy wlepione w jeden punkt, gdzie przy tajemniczej skrzyneczce komendant oddziału i jego zastępca w skupieniu spełniają jakieś tajemnice obrzędy. Łączą druty, przykręcają śrubki, zapalają lampki, kręcą jakieś czarne kółeczka i nagle... Trzask jeden, drugi, zgrzyt, przeciągłe gwizdy i „Hallo, tu polskie radjo Lwów nadajemy koncert z płyt gramofonowych".

Widzę przerażenie wśród obecnych, niedowierzające spojrzenia — jedni oglądają się na drugich — „Te, Jasiek — słyszę — co to?" -- „A bo co?" „Tyś strzelec, to musisz wiedzieć, czy to czary, czy oszukaństwo?" „Głupiaś — to przecież radjo".

A tu zaczynają płynąć melodje rzewnego tanga, skocznego oberka, a po chwili anons: „Za 2 minuty nadamy odczyt prof. Z. o żywieniu bydła".

Zaciekawienie wśród obecnych wzrasta, słuchają uważnie, odczyt się kończy i po chwili... „Podajemy wyniki konkursów strzeleckich: pierwsze miejsce zajął oddział z Z..., osiągając czas...

Duma rozjaśnia oczy strzelców, plecy prostują się. pogardliwe spojrzenia w stronę „cywilów".

„Widzisz — zwraca się jeden ze strzelców do swej towarzyszki — do jakiej my potężnej organizacji należymy. Cały świat o nas mówi. Bez nas to i radjo nie miałoby co nadawać"...

Dziwne myśli tłoczą się w głowie: dlaczego tylko dwa radjoodbiorniki mamy w powiecie? Powiedzmy sobie szczerze, nie dbało się oto — trzeba odrobić zaległości.

Borszczów. *Inż. K. Malinowski.*

STRZELEC PRZY WARSZTACIE

BUDUJEMY KAJAK

Zbliża się znów lato i nowy sezon wioślarski. W sezonie ubiegłym, dobrze się strzelcy zapisali w pamięci społeczeństwa. Kajaki z banderką strzelecką, przemierzyły Polskę we wszystkich kierunkach. Z najbardziej zda się zapomnianych osiedli, ciągnęło bractwo strzeleckie ku morzu.

Rok zeszły był pierwszym zbiorowym atakiem naszym na przestrzeń i włóczęgę beztroską. Nas młodych, przedewszystkiem pociąga chęć poznania obcych stron, ludzi i miast.

Nie każdy jednak może wziąć kilkadziesiąt „złociaków" do kieszeni i jechać gdzie chce. I tak życie całe nieraz zejdzie w ciasnym obrębie „swojej okolicy".

Jest jednak na to rada.

Drogi wodne są niemniej liczne niż żelazne a pociąg do jazdy po nich możemy sobie zrobić sami, nawet przy najskromniejszych zarobkach. „Wagonem" naszym będzie w tym wypadku kajak, lekka mała łódeczka, która od pierwszego ataku opanowała nasze wody i społeczeństwo dzięki temu, że jest naprawdę dostępną dla najszerszych mas i że nadaje się do użytku w każdych warunkach terenowych.

Za jednorazowo wydane 25 — 30 zł. możemy przez kilku lat wędrować po kraju, patrzeć i nauczyć się wiele.

A więc Obywatele do czynu! Budujmy kajaki! Nie powinna się znaleźć w Polsce rzeka, czy jezioro, na którym nie zjawiłby się w tym roku kajak strzelecki. Kajak dwuosobowy, jeszcze bardziej obniża sumę pieniędzy potrzebną na jego posiadanie, a i robota we dwuch jest przyjemniejszą. Zaczynamy pracować dzisiaj i niech pismo nasze będzie nauczycielem i łącznikiem między wszystkimi strzelcami na wodzie.

Do zbudowania kajaka, używamy materjału i narzędzi niewiele.

Narzędzia: Piłka ramowa do desek, hebel, ośnik, tarnik, piłka „lisiak" do dykty, pendzle do malowania, młotek i obcążki. Budować możemy w każdym pomieszczeniu mającym więcej niż 5 mtr. długości. Najwygodniej jednak na otwartej przestrzeni, tembardziej, że dni słotnych będzie coraz mniej.

Materjały do całkowitej budowy kajaka są następujące:

2 deski sosnowe na burty, możliwie bez sęków, długości 5 mtr. każda, szerokość 18 centym. grubość po oheblowaniu 12 — 14 mm.

1 łata sosnowa, na kil dł. 5 mtr. szerokość 35 mm. grubość 20 mm.

1 łata sosnowa na kil zewnętrzny, długość 5 mtr. szerokość 30 mm., grubość 20 mm.

1 łatę sosnową na wzdłużniki kokpitu, długość 5 mtr. 20 cent., szerokość 30 mm., grubość 15 mm.

2 łaty sosnowe na wiosła, długość po 3 mtr., szerokość 50 mm., grubość 50 mm.

1 deska na żeberka denne i pokładowe, długość 4 mtr., szerokość 20 centym., grubość po oheblowaniu 20 mm.

1 deska jesionowa lub dębowa grubość 70 mm. długość 40 centym. szerokość 17 centym. na stery.

7 deseczek na podłogę długość 3½ mtr., szerokość 5 centym., grubość 6 mm.

2 deski sosnowe lub jesionowe na burtnice, długość 3½ mtr., szerokość 15 centym., grubość 7 mm.

9 metrów listewki uszczelniającej.

11 metrów listewki na burty.

4 arkusze dykty olchowej 4 mm. grubości, wymiary 2 mtr. dł. na 1 mtr. 50 cent. szer., na poszycia, oparcia i piórka do wioseł.

2 kg. **gwoździ.** 2½ — 3 centym. długość 1½ mm. średnicy, ½ kg. gwoździ do łączenia burt, żeberek, pokładników i kila. 4 centym. długość, 2 mm. średnica.

2 kg. farby do gruntowania i malowania.

¾ kg. lakieru asfaltowego na malowanie dna.

½ kg. kitu (szpachłówki) do uszczelniania.

Oto wszystkie materjały potrzebne do całkowitej budowy i pomalowania naszego kajaka. W następnym numerze podamy rysunki, wymiary poszczególnych części i kolejność montowania.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

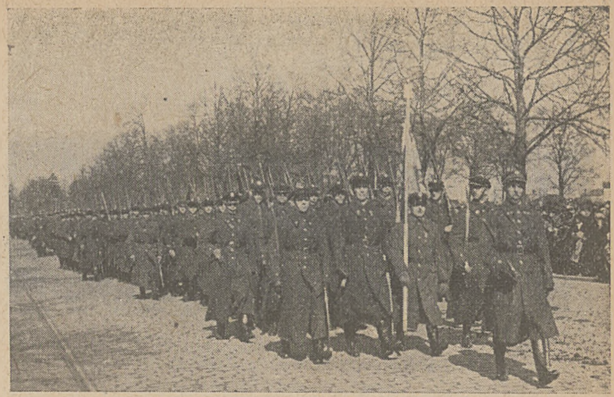
Dnia 18. III. b. r. rozpoczęto w DRYSZCZOWIE uroczystości podniesieniem flagi strzeleckiej o godzinie 7-ej, poczem wszyscy zebrani udali się na nabożeństwo. Na nabożeństwie, był obecny pan starosta powiatowy, K. Wojciechowski w towarzystwie władz strzeleckich powiatu, nauczycielstwo z okolicznych wsi i licznie zebrana ludność. Po nabożeństwie wszyscy udali się pod budynek szkolny, gdzie pan starosta dokonał dekoracji Bronzowym Krzyżem Zasługi komendanta oddziału Z. S. Dryszczów, ob. Mazurka. Po dekoracji i przemarszu plutonu Zw. Strzel. odbył się uroczysty poranek w szkole, na program którego składało się: przemówienie ref. wych. obyw. ob. Majdaniakówny, ślubowanie na wierność Ojczyźnie, złożone przez członków Zw. Strzel. i zebraną publiczność, deklamacje i pieśni wykonane przez dziatwę szkolną i członków Z. S. Na zakończenie naczelnik gminy Dryszczów złożył życzenia imieninowe dla Pana Marszałka, które przyjął pan starosta. Zakończono poranek odśpiewaniem przez zebranych Marszu I-szej Brygady a pan starosta dziękując za urządzenie uroczystości życzył wszystkim zebranym dalszej owocnej pracy dla dobra Polski.

W KATOWICACH — MIEŚCIE, w dniu Imienin Marszałka, kompanje honorowe strzelców, oraz władze strzeleckie, wzięły udział w uroczystem nabożeństwie. Po nabożeństwie kmdt podokręgu Z. S, kpt. Pittner dokonał otwarcia powszechnych zawodów strzeleckich, pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny" i zawodów o O. S., pod hasłem „Polskę obronisz karabinem". Następnie odbył się 5-kilometrowy bieg naprzełaj, w którym wzięło udział 30 strzelców. W oddziale Z. S. KATOWICE — KARBOWA otwarto nową świetlicę, w której odbyła się akademja ku czci Marszałka. Wieczorem zorganizowano pochód przez ulice miasta, zakończony tradycyjnem rozpaleniem ogniska na rynku. Ognisku przyglądały się tłumy publiczności.

W BRZOZOWICACH i KAMIENIU obchód wypadł imponująco dzięki bardzo licznemu udziałowi miejscowego społeczeństwa w pochodzie i akademjach. Na



Strzelczynie i strzelcy z Wodnej odegrali ostatnio sztukę „Krowoderskie zuchy".



Kompanja Z. S. Toruń na defiladzie w dn. 19.III.

obydwóch akademjach strzelcy odegrali 3 utwory sceniczne „Szaleńcy", „Pod Belwederem", „Żyd przed sądem".

Dnia 18-go marca b. r. wieczorem odbył się w KCYNI capstrzyk, w którym wziął udział Zw. Strzelecki i inne organizacje. Na rynku krótkie przemówienie wygłosił ob. Tanaś, kmdt Z. S., wznosząc okrzyk na cześć I. Marszałka Polski, który został przez całą publiczność z ochotą powtórzony. Capstrzyk zakończono modlitwą, poczem nieomal wszyscy udali się na uroczystą akademję połączoną z przedstawieniem amatorskiem p. t. „Więzień Magdeburga", odegranem przez członków Z. S. Akademję zagaił wiceburmistrz p. mec. Różalski, poczem nastąpiły dalsze przemówienia i deklamacje. Następnie po raz pierwszy w Kcyni ku uczczeniu Pana Marszałka odegrano przedstawienie. Nic więc dziwnego, że sala była przepełniona. Amatorzy wywiązali się ze swoich ról znakomicie. Dnia 19-go marca rano, przy dźwiękach orkiestry udano się do kościoła ze sztandarami miejscowych Towarzystw. Po Mszy św. odbył się przemarsz Towarzystw ulicami miasta i defilada przed władzami, przyczem obywatele mogli podziwiać sprężystość i dziarską postawę oddziału Z. S. Popołudniu nastąpiło oddanie 10 strzałów ku chwale Ojczyzny, następnie odbyło się strzelanie o Oznakę Strzelecką.

Uroczystość w LITIATYNIE rozpoczęła się w dniu 18. III. b. r. nabożeństwem i podniesieniem flagi strzeleckiej. Wieczorem odbyła się w Domu Ludowym akademja, na której był obecny pan starosta pow., poseł Klich, p. Woyciechowski K. właściciel Litiatyna, kmdt powiatu Z. S. por. Przybyszewski i bardzo liczna publiczność. Przy szczelnie wypełnionej sali rozpoczęło uroczystość przemówienie p. posła Klicha, poczem nastąpiły śpiewy dziatwy szkolnej i inscenizacja wykonana przez członków miejscowego oddziału Z. S. Całość wypadła nader okazale, ku zadowoleniu zebranych i po przemówieniu pana starosty zebrani w uroczystem nastroju opuścili Dom Ludowy.

Dnia 18 marca oddział Z. S. w PODWYSOKIEM wziął udział w nabożeństwie oddziału, a wieczorem w uroczystym wieczorze, zorganizowanym przez ref. W. O. oddziału Z. S. ob. Cuprykównę, kierowniczkę szkoły. Na program wieczoru składały się: odczyt o Marszałku Piłsudskim, wygłoszony przez ob. Cyprykównę, Hymn Pań-



Otwarcie zawodów strzeleckich na strzelnicy Z. S. w Krzemieńcu przez p. star. Czarnockiego.

stwowy i Modlitwa Strzelecka odśpiewana przez członków oddziału Z. S. i zebraną publiczność, inscenizacja, deklamacje, wykonane przez strzelców i dziatwę szkolną i dwie sztuczki: „Imieniny Komendanta" i Dary Imieninowe" odegrane przez dziatwę szkolną. Zakończono wieczór przemówieniem Hryciowa Andrzeja, który podniósł zasługi Marszałka Piłsudskiego dla Polski i podziękował oddziałowi Z. S. za wieczór. W przerwach wszyscy zebrani śpiewali pieśni, które wniosły serdeczny i wesoły nastrój wśród zebranych.

Dnia 18 ub. m. w SARAŃCZUKACH odbyło się uroczyste podniesienie flagi strzeleckiej i wywieszenie portretu Marszałka w obecności członków obu oddziałów Z. S. i zebranych licznie mieszkańców wsi i osady. Następnego dnia oddział męski wziął udział w uroczystościach w Brzeżanach, poczem wieczorem odbył się w świetlicy Z. S. uroczysty wieczór, na którym był obecny delegat władz powiatowych Z. S. adjutant K-dy Pow. Teliczka E. Po przemówieniu ref. wych. obyw. oddziału ob. Rusińskiej J. nastąpiły produkcje chórów oddziałów męskiego i żeńskiego Z. S., deklamacje, inscenizacja i chór sekcji „Orląt" Z. S. Zakończono uroczystość opuszczeniem flagi strzeleckiej, wniesieniem do świetlicy portretu Marszałka Piłsudskiego przy dźwiękach marsza I-szej Brygady.



Przed rozdaniem nagród za zawody strzeleckie, zorganizowane w dniu imienin Marszałka przez Związek Strzelecki w Lublinie.

W wigilję Imienin urządzono w KONIUCHACH uroczysty wieczór, w którym, oprócz członków Z. S., wzięli udział członkowie B. B. W. R., Straży Pożarnej i T. S. L. Słowo wstępne wygłosił ref. w. ob. Dynia, potem chór strzelecki odśpiewał Hymn Państwowy, następnie oddeklamowano kilka wierszy o Marszałku Piłsudskim i odśpiewano kilka pieśni legjonowych. W drugiej części wykonano inscenizację „Komendancie Nasz", odegrano sztukę „Jak kapral Szczapa dostał się do raju" i zakończono uroczystość odśpiewaniem I-szej Brygady. 19. III. oddziały Z. S. Koniuchy i z okolicznych miejscowości wzięły udział w nabożeństwie i poranku urządzonym przez miejscowe nauczycielstwo.

Uroczystości w KOZOWIE były rozłożone na dwa dni. 18. III. podniesiono uroczyście flagę państwową i strzelecką. 19. III. odbyło się nabożeństwo w kościele, synagodze i cerkwi. Po nabożeństwie odbyła się defilada kompanji strzeleckiej, prowadzona przez komendanta kompanji Z. S. ob. Leszczyńskiego. Potem uroczysty poranek z urozmaiconym programem, na którym był obecny zastępca starosty powiatowego p. Połys Wł., który udekorował Bronzowym Krzyżem Zasługi kmdta oddziału Z. S. Józefówka ob. Mrzygłoda J.

Dnia 18 marca — uroczysty capstrzyk i sprężysty krok strzelców zwiastował mieszkańcom m. TYKOCINA o zbliżającem się święcie. Nazajutrz, mimo niepogody, zebrały się tłumy ludzi na rynku, skąd udano się do parafjalnego kościoła na uroczyste nabożeństwo. U stóp pomnika Hetmana Czarnieckiego, wójt gminy Stelmachowo, p. Rzędzian wygłosił przemówienie, w którem podkreślił rolę zwycięskiego Wodza w dziele odbudowy Państwa. Po defiladzie poszczególnych organizacyj społecznych udano się do sali strzeleckiej, na akademję. Wieczorem odbyła się druga akademja, zorganizowana i starannie opracowana przez miejscowy oddział Zw. S. Na program tejże złożyły się: gawęda strzelecka, deklamacje, popisy orkiestry strzeleckiej oraz inscenizacja wiązanki pieśni legjonowych, która wywarła na publiczności ogromne wrażenie. Zaznaczyć należy, że w tym roku akademja strzelecka miała zupełnie inny charakter niż w latach ubiegłych, a artystyczne wykonanie całości wywołało podziw dla młodych talentów strzeleckich.

Dzień Imienin był w JEDNOROŻCU poprzedzony capstrzykiem, w czasie którego były wywieszone flagi narodowe i iluminowane wszystkie okna wzdłuż szosy. Po capstrzyku odbyło się przedstawienie „Porucznik I Brygady", wystawione przez amatorski zespół strzelecki. Na dzień 19 przybyły pododdziały I plutonu 2 komp. Z. S. pow. przasnyskiego w liczbie 52 strzelców. Po nabożeństwie odprawionem w kościele parafjalnym, odbył się przegląd i defilada plutonu Z. S., którą przyjmował zarząd i komendant 2 komp. Z. S. Po defiladzie wszyscy pomaszerowali na uroczystą akademję, do uświetnienia której przyczynili się strzelcy deklamacjami o

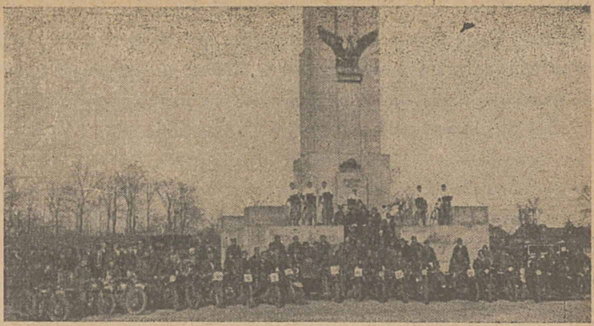
Wodzu i piosenkami legjonowemi. II pluton 2 komp. Z. S. obchodził uroczystość w Parciakach.

19 marca w osadzie ŁYSE, po nabożeństwie, w pięknie udekorowanej sali Domu Ludowego odbyła się uroczysta akademja, na którą oprócz strzelców, rezerwistów i strażaków licznie przybyli robotnicy tartaku, miejscowa ludność kurpiowska, urzędnicy, nauczycielstwo oraz dziatwa szkolna. Akademję zagaił krótkiem przemówieniem kier. szkoły ob. Nasiadko, poczem dzieci szkolne odśpiewały szereg pieśni patrjotycznych i deklamowały wiersze; następnie wygłoszono kilka przemówień. Wieczorem miejscowy zespół amatorski świetnie odegrał dwie krotochwile „Pokój do wynajęcia" i „Zięć z przeszkodami". W miłym i wesołym nastroju uroczystość zakończono późnym wieczorem. Dom Ludowy nazewnątrz był przybrany zielenią, godłem państwowem i portretem Marszałka Piłsudskiego, oraz rzęsiście iluminowany. *J. Rawa.*

Staraniem Zw. Strzel. w WOJUTYCZACH, pow. Sambor, dnia 18 ub. m. w miejscowej szkole odbyła się uroczysta akademja. Na program złożyły się występy orkiestry smyczkowej, dętej i chóru, deklamacje, oraz przedstawienie dzieci szkolnych. Program rozpoczęto hymnem narodowym, odegranym przez orkiestrę smyczkową Zw. Strzel. pod kier. ob. Pawluka. Akademję zakończyła parafjalna orkiestra dęta pod batutą ob. Siatkowskiego J.

Wieczorem dnia 18 ub. m. staraniem Zw. Strzel. odbył się w CHOŁOJOWIE capstrzyk, po capstrzyku, przy dźwiękach orkiestry i blaskach pochodni przemaszerował oddział Zw. Strzel. przez udekorowane flagami i oświetlonemi domami miasteczko, udając się przed Urząd Gminny, gdzie przed bardzo licznie zebraną ludnością różnej narodowości wygłosił okolicznościowe przemówienie kierownik szkoły Janusz Michał i prof. gimn. z Radziejowa Halski K., objaśniając zebraną ludność o zasługach i polityce zewnętrznej i wewnętrznej Pana Marszałka. Po rozwiązaniu pochodu odbyła się akademja na którą złożyły się: deklamacje, chór pod batutą p. nauczyciela Iwanickiego R. odśpiewał wiele pieśni legjonowych, a następnie Z. S. odegrał sztuczkę „Rozkaz". Dnia 19 ub. m. odprawione zostało nabożeństwo we wszystkich świątyniach, po którem odbył się uroczysty poranek szkolny.

RUDA ŚLĄSKA, jeden z najstarszych oddziałów na terenie pow. świętochłowickiego, założony jeszcze w 1923 roku, nigdy nie ustawał w swej pracy, to też obecnie liczy przeszło 300 członków na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Na czele oddziału stoi ob. inż. Madeyski, zaś na czele Tow. Przyj. Zw. Strzel. ob. dyr. Pietrzykowski. Ćwiczenia prowadzą instr. honorowi ppor. rez. ob. Krynicki, ob. Pilniakowski, ob. Pelc oraz ob. Łonak. Oprócz tego ćwiczy instr. kontraktowy sierż. Z. S. ob. Pawletko. Praca odbywa się w sekcjach, lekkoatl., marszowej, bokserskiej, gier sportowych i śpiewaczej. W dniu Imienin Marszałka oddział otworzył własną świetlicę, dotąd bowiem strzelcy zbierali się w sali gimn. szkoły.

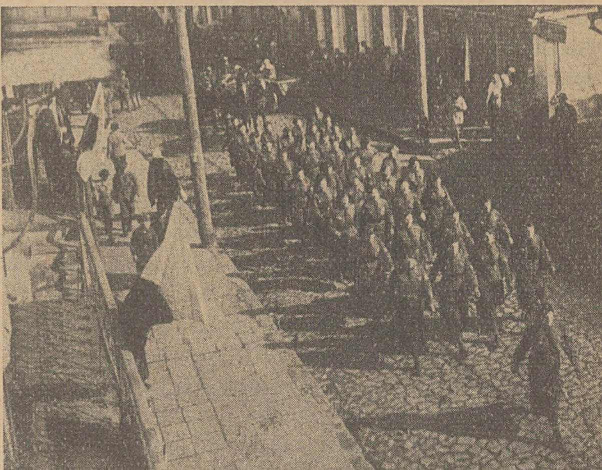


Raid motocyklowy Z. S. z Gdyni i Grudziądza do Torunia w dniu Imienin Marszałka.

Nowoukonstytuowany zarząd Z. S. w OCHOJCU, zabrał się z całym zapałem do pracy. Wyrazem tego było między innemi przedstawienie urządzone w dniu 4 marca. Młody zespół odegrał bardzo udatnie sztukę sceniczną „Więzień Magdeburga" i jedno-aktową komedję „Żyd w beczce". Prezes oddz. ob. Wróżyna wypowiedział na wstępie treściwy referat, malujący tło i powody uwięzienia Wodza Legjonów w Magdeburgu i internowania Legjonistów w Szczypiornie. Wypełniona po brzegi sala publicznością była najlepszym znakiem, że strzelec cieszy się i cieszyć się będzie zaufaniem tut. społeczeństwa. Huczne oklaski, jakiemi darzono wykonawców obu sztuk były słuszną nagrodą za ich bezinteresowną i pełną poświęcenia pracę.

Za inicjatywą Kom. Pow. Z. S. Buska powstał nowy oddział Z. S. w TARNAWIE DOLNEJ. Wydelegowany przez Pow. K-mdę ob. Mousson omówił sprawy org. a ob. Piąty omówił sprawy wych. ob. i Wszechnicy Strzeleckiej. Z ramienia Pow. Zarządu Z. S. obecny był ob. Łuczyński.

Obok istniejącego już od roku oddziału męskiego Z. S. powstał jesienią w LUBOMIERSKU oddział żeński, liczący 30 członkiń. Oba oddziały korzystają ze wspólnej świetlicy, mieszczącej się w gmachu Straży Pożarnej, posiadają radjo i bibljotekę. Oddział żeński odbył kurs



Pluton żeński Związku Strzeleckiego Krzemieniec szykuje się do defilady.

trykotarstwa, obecnie zaś rozpoczął kurs kroju i szycia bielizny. Urządzono też dwukrotnie przedstawienia amatorskie i zabawę karnawałową, które to imprezy zgromadziły za każdym razem liczne grono gości miejscowych i okolicznych i udały się znakomicie.

W ostatnim okresie pracy, odbyły się dla północnej i południowej części powiatu WŁOSZCZOWSKIEGO oprawy członków zarządów oddziałów. W odprawach wzięło udział 81 obywateli z 16 oddziałów. Celem odpraw było ujednostajnienie prac organizacyjnych i administracyjnych w powiecie. Odprawy te trwały po 6 godzin. Treścią odpraw były sprawozdania prezesów oddziałów i referaty. Bardzo szczegółowemu omówieniu poddano stan administracji odziałów, uchwalając w tym zakresie szereg wniosków. Szeroko również została omówiona sprawa szkolenia strzelców na podstawie dotychczasowych wyników. W referacie ob. Buby uwzględnione zostało zagadnienie tworzenia oddziałów żeńskich, gdyż oddziały męskie zyskały już zrozumienie ze strony społeczeństwa powiatu włoszczowskiego.

Staraniem Komitetu w POMIECZYNIE pow. Kartuzy, został zorganizowany w dniu 18 marca obchód imienin Marszałka, na który przybyli przedstawiciele władz z p. star. Czerwińskim. W imieniu ludności ob. Bach z Załęża witał przedstawiciela Rządu, poczem zebrani udali się do kościoła na nabożeństwo. W czasie Mszy św. ks. proboszcz Bork, wielki przyjaciel Zw. Strzeleckiego, wygłosił kazanie, które stało się wielką i mocną manifestacją uczuć miejscowej ludności i czci jaką żywią ku twórcy niepodległości. Po nabożeństwie oddziały P. W. i społeczeństwo przedefilowało przed przedstawicielem Rządu, poczem wszyscy udali się na akademję zorganizowaną przez organizację P. W.

W CYNKOWIE odbyło się walne zebranie, na którem, po przedstawieniu sprawozdania przez stary zarząd, wybrano nowy. Do zarządu weszli: prezes — ob. Fiuto, członkowie ob. ob.: Małkowska, Kurzak, Orpych, Matyja, Paliga, Musialik. Komisja Rewizyjna ob. ob.: — Matyja, Paliga (młodszy), Kurzak St., Zimny, Szydło. Oddział brał udział we wszystkich obchodach, wysyłał członków na kursy, subskrybował Pożyczkę na 50 zł., organizował wieczory śpiewu i pogadanki.

Z inicjatywy Zarz. Podokr. stanisławowskiego Z. S. został zorganizowany przez Państw. Szk. Roln. w BEREŻNICY 2 tygodniowy kurs dla przodowników rolniczych, którego celem było wyszkolenie przodowników przysposobienia rolniczego w oddziałach Z. S. w pracy gospodarczej na wsi. Na bogaty program kursu, który odbył się w czasie 19.-II. do 3-III. b. r. złożyły się zarówno zagadnienia natury zawodowej (z zakresu rolnictwa, hodowli i weterynarji, oraz ogrodnictwa) jakoteż omówienie spraw społecznych i organizacyjnych. Sprawność pracy na kursie i osiągnięcie dodatnich wyników zawdzięczać należy realizatorom jego programu, a więc Kier. Szkoły Inż. Łysakowi, ob. Łysakowej, ob. Nehebowej, Inż. Chomickiemu T., Langowi E., lekarzowi wet. Kuczerze. W kursie wzięło udział 14 uczestników. Repetycje, przeprowadzone pod koniec kursu w obecności Del. Zarz. Podokr. Z. S. Inż. A. Schenowitza, wykazały dodatnie wyniki. Po egzaminie odbyło się uroczyste wręczenie zaświadczeń odbytego kursu, poczem przemówił Pan Star. Harmata, zachęcając do pracy dla idei państwowotwórczej. Następnie przemówił w imieniu Podokręgu Z. S. Inż. Schoenowitz. Część nieoficjalną w tej uroczystości wypełniły produkcje świetlicowe, wykonane przez kursistów pod kierownictwem ob. Nehebowej.

W ub. m. zostały przeprowadzone na terenie powiatu CHEŁMSKIEGO w Oddziałach Zw. S. kursy p. r. Kursy te były przeprowadzone w ośrodkach pracy P. R. Pobołowice, Wojniaki, Pawłów, Zulin, Depułtycze i Malinówka. W kursach p. r. wzięli udział również samodzielni gospodarze z okolicznych wiosek, dla których oprócz tematów P. R. zostały również wygłoszone aktualne pogadanki z sytuacji gospodarczej i potrzeby organizowania spółdzielni. Ponadto zostały poruszone zagadnienia z potrzeby prac P. R. w Oddziałach Zw. S.

Dnia 25 lutego b. r. odbyła się odprawa dla referentów przysp. ob. wszystkich oddziałów Z. S. POWIATU KRAKOWSKIEGO. Odprawę zagaił Kmdt Pow. ob. Łobodycz, poczem referent przysp. ob. Kmdy Pow. Z. S. Ob. Wroński M. w obszernym referacie poruszył najbardziej aktualne problemy z pracą referentów przysp. obywat. związane. Po uwagach ogólnych ob. kmdta Łobodycza przemawiał jeszcze v-Prezes Zarz. Pow. Z. S. Kraków Ob. Kasztelewicz, następnie wszyscy uczestnicy odprawy wyjechali autobusami do Oddziału Z. S. na Bielanach pod Krakowem, gdzie we wzorowo urządzonej świetlicy przysłuchiwali się pokazowej lekcji przysp. ob. połączonej ze śpiewem i zabawami świetlicowemi. Lekcja, w której Ob. Kmdt Łobodycz osobiście zadawał pytania strzelcom, wykazała poważną pracę w tym kierunku, co jest w wielkim stopniu zasługą prezesa Oddz. Ob. Stróżyńskiego.

W KRZYWCZY Oddział Z. S. odbył w rocznicę powstania nocne ćwiczenia, zakończone pogadanką o powstaniu. W następnym dniu odbyło się nabożeństwo z udziałem strzelców z Krzywczy Średniej, Woli Krzywickiej i Reczpolu. Po nabożeństwie referat o powstaniu, w świetlicy wygłosił Komendant Oddziału.

Praca w oddziałach żeńskich wre. W PRZEWORSKU i ZAGÓRZU odbywają się 6-tygodniowe kursy szycia dla strzelczyń. Strzelczynie w LUBACZOWIE zajmują się robotą kwiatów dla kościoła parafjalnego. Z wiosną b. r. rozpoczynają pracę w doświadczalnym ogródku warzywnym. W PRZEMYŚLU strzelczynie odbywają kurs zabawkarstwa i kwiatów sztucznych zorganizowany przez ob. Nowosielską Wandę, oraz pracują nadal w dziale oprawiania książek. Strzelczynie przemyskie, jak zawsze, nie ustają w pracy niesienia pomocy biednym dzieciom bezrobotnych. Przez całą zimę wydają im w świetlicy codziennie podwieczorki. Fundusze na ten cel zbierają przy pomocy imprez.

AZOT PRZY UPRAWACH WIOSENNYCH

Przystępując do omówienia zasadniczych momentów wiosennego nawożenia azotem, należy podnieść sprawę niezapoznawania ewent. potrzeby równoczesnego stosowania — obok nawozów azotowych — również ew. i nawozów fosforowych. Gleby nasze bowiem, po dość długim już okresie słabego zasilania nawozami, tracą swą urodzajność nietylko w odniesieniu do azotu, którego zawsze brakuje naszym glebom, lecz i w odniesieniu do innych składników, a przedewszystkiem w odniesieniu do fosforu.

W stosowaniu azotu w okresie wiosennym rozróżniamy cztery momenty, zależnie od celu, w jakim stosuje się nawożenie azotowe. Rozróżniamy zatem:

1) nawożenie zasadnicze przedsiewne,

2) normalne nawożenie pogłówne ozimin i łączące się z tem ostatniem,

3) nawożenie pogłówne w celu ratowania roślin, oraz

4) nawożenie pogłówne, celem przeprowadzenia walki z chwastami.

Nawożenie przedsiewne w całej dawce (przy zbożach jarych i ziemniakach) i w połowie dawki (przy burakach, marchwi i t. d.), winno być uważane przez rolnictwo za regułę, gdyż tylko w tym wypadku możliwe jest dostarczenie pokarmu azotowego na czas i jego dobre wykorzystanie.

Przy tem przedsiewnem nawożeniu dajemy przewagę grupie nawozów wolniej działających i nienarażonych na wymywanie, więc na wszelkich glebach, a przedewszystkiem na glebach cięższych i kwaśnych należałoby stosować — azotniak, jako nawóz wolniej działający, nie wymywający się z gleb i odkwaszający gleby. W zależności od właściwości gleb, używamy przedsiewnie również nawozy saletrzano-amonowe, a więc saletrzak. Wyjątek stanowią: ziemniaki i owies, pod które najlepiej będzie się opłacało zastosowanie azotniaku.

Przy normalnem pogłównem zasileniu zbóż ozimych najczęściej wchodzi w grę saletrzak, który należałoby i przy pogłównem użyciu starać się lekko przybronować. Rzecz jasna, że wszystkie nawozy stosowane przedsiewnie winny być zawsze przybronowane. Oczywiście, że mogą tu mieć zastosowanie również i czyste saletry, więc w pierwszym rzędzie saletra wapnowa, ale te — jako nawozy szybkodziałające i nieco droższe — pozostawiamy na wypadek konieczności ratowania zasiewów (zarówno ozimin jak i posiewów wiosennych), zagrożonych w rozwoju niekorzystnym przebiegiem warunków pogody, lub uszkodzenia chorobami i szkodnikami. Również w wypadku normalnego pogłównego (po przerywce) zasilania buraków cukrowych, pastewnych, marchwi i t. p., t. j. stosowania drugiej dawki (połowy) azotu, dajemy przewagę czystej saletrze wapniowej, która w działaniu jest w tym wypadku najkorzystniejszą. Saletra wapniowa wykazuje normalnie takie same działanie jak dawniejsza saletra chilijska.

Odrębne zagadnienie stanowi sprawa walki z chwastami w zbożach jarych. Walkę tę przeprowadzamy drogą pogłównego zasilania roślin jarych azotniakiem mielonym nieolejowanym (na rośliny mokre od deszczu lub rosy i w dzień pogodny, wczesną wiosną, kiedy zboże jest wysokie na jakie 10 cm.), przy którym to zabiegu giną równocześnie różne chwasty, głównie zaś ognicha.

Na specjalną uwagę zasługuje sprawa nawożenia buraków, pod które — jak wspomnieliśmy — najkorzystniejszem i najbardziej opłacalnem okazało się kombinowane nawożenie: (połowa dawki azotu przedsiewnie w formie azotniaku i druga połowa azotu pogłównie — po przerywce, w formie saletry wapniowej).

Poza nawożeniem azotowem na specjalną uwagę, jak wspomnieliśmy, zasługuje nawożenie fosforowe, bez którego w wielu wypadkach trudno się obejść, szczególnie przy zasilaniu roślin motylkowych lub strączkowych na ziarno, paszę lub zielony nawóz. W danym wypadku, ze względu na zawartość wapna, łatwą dostępność kwasu fosforowego dla roślin oraz na wszechstronność działania na różnych glebach, zdaje się najodpowiedniejszą będzie znany już obecnie krajowy nawóz fosforowy supertomasyna, który w licznych doświadczeniach tegorocznych wykazał najlepsze działanie w porównaniu do wszystkich innych nawozów fosforowych (t. j. w porównaniu do tomasyny i superfosfatu).

UŚMIECHNIJ SIĘ

INNEGO WYJŚCIA NIE BYŁO.

— Dlaczego jesteś cały obandażowany?

— Bo mnie poturbował automobil.

— Jakże się to stało?

— Ano, idę sobie ulicą, a naprzeciwko mnie idzie mój krawiec, rzecz prosta, przechodzę na drugą stronę ulicy i, pech chciał, że stykam się prawie nos w nos z moim szewcem! Nie było innego wyjścia, jak tylko zejść na jezdnię, a tu djabli nadali taksówkę, która na mnie wpadła.

NABOŻNY MĄŻ.

— Pani Walentowo, czy pani mąż jest człowiekiem nabożnym?

— Jeszcze jak! Nie było wypadku, żeby mnie sprał w niedzielę, albo w święto!

BYWA I TAK.

Na zbiórkę oddziału przychodzi jedna z obywatelek, hołdująca bezmyślnej modzie szminki.

— Słuchajcie obywatelko — powiada do niej komendantka — co znaczy jeżeli kto ma czerwone policzki?

— Chyba oznacza to zdrowie.

— W takim razie, z wami, coś nie w porządku. Z lewej strony jesteście, obywatelko, znacznie więcej, zdrowa, aniżeli z prawej!

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

Redaktor odpowiedzialny: *H. Piórecka.* Redaktor: *T. Żenczykowski.* Wydawca: **Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.**

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 24 — KONIKÓWKA.

Ułożył ob. Franciszek Mamuszka, Siemiechów.

u	te	waw	na	zwią
chó	dziel	mie	wa	cą
li	jest	ży	zek	jęt
nych	wy	lec	mło	by
ki	dzie	o	nym	strze

Ruchem konika szachowego odczytać należy zdanie, z słusznością którego napewno każdy z nas się zgodzi.

Termin rozwiązań — 27 kwietnia, nagroda — pantofle kolcówki do biegów.

ZADANIE NR. 25 — LICZYMY TRAMWAJE.

Tramwaje warszawskie mają wszystkie jednakową szybkość i kursują na ulicy Marszałkowskiej w odstępach dwuminutowych. Przejazd przez całą ulicę Marszałkowską trwa 10 minut. Ile tramwajów spotka pasażer, który przejedzie całą ulicę?

Termin rozwiązań jak w zadaniu poprzedniem, nagroda — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 zł.

* * *

Przypominamy Obywatelom, nadsyłającym wyniki swych prac do Działu Rozrywek, iż rozwiązania zadań należy podawać każde na oddzielnej kartce, opatrzonej imieniem i nazwiskiem, oraz dokładnym adresem, (uwzględniającym *pocztę)* osoby rozwiązującej. Rozwiązania nadesłane w innej formie nie są dopuszczane do losowania o nagrody.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 14.

Pamiętajcie strzelcy, że narciarstwo to królewski sport.

Ilość nadesłanych rozwiązań zawrotna bo aż 287, ale równie wielka —79 — liczba rozwiązań nieprawidłowych. Zawiniła tu nieuwaga rozwiązujących, którzy konika szachowego, przeskakującego zawsze dwa pola naprzód, jedno wbok, przenosili dowolnie, zmieniając szyk wyrazów.

Rozwiązania nieprawidłowe nadesłali: 1) ob. Bąk, Krosno, 2) ob. Kraminówna, Horochów, 3) ob. Makutynowicz, Blagny (Francja), 4) ob. Zawadzki, Rzerzęczyce, 5) ob. Łapacz, Sowy, 6) ob. Mieciawa, Krucz, 7) ob. Jankowski, Mikitki, 8) ob. Pszenny, Działdowo, 9) ob. Chwiećko, Kuplisk, 10) ob. Balcerowiak, Blagny, (Francja), 11) ob. Rasmus, Topola, 12) oddział Samarowicze, 13) ob. Muklewicz, Janów k/Sokółki, 14) oddział Brzostków, 15) oddział Dąbrowica, 16) ob. Ossowski, Stójło, 17) K. S. Starachowice, 18) ob. Godziszewski, Serock, 19) oddział Ciświca Stara, 20) ob. Lasek, Choboł, 21) ob. Kiedrzyński, Kalisz, 22) ob. Serożyński, Nowemiasto n/Drwęcą, 23) ob. Karpina, Grzymałów, 24) oddział żeński Turka n/Str., 25) ob. Wojewoda, Wygadanka, 26) ob. Więcek, Wnętrzne, 27) ob. Raczyński, Lubotyń, 28) ob. Majka B., Grodkowice, 29) oddział Grodkowice, 30) ob. Majka J., Grodkowice, 31) ob. Augustynowicz, Grodkowice, 32) ob. Rajca, Grodkowice, 33) ob. Jankowicz, Grodkowice, 34) ob. Szadowski, Poraj, 35) ob. Karpińska, Janówka. 36) ob. Cybulski, Wsielub, 37) ob. Przytuła, Haraśniki, 38) oddział Kopyczyńce, 39) ob. Nowikiewicz, Wersoka, 40) ob. Czempiński, Oborniki, 41) ob. Porajski, Brok n/B., 42) ob. Badawajder, Korzec, 43) ob. Ziak, Korolówka, 44)ob. Kwiatkowski, Raczki, 45) oddział Kaczkowo, 46) ob. Muster, Wodzisław, 47) ob. Jeżewski, Klewań, 48) ob. Trybała Łętownia, 49) ob. Nowojowska, Łódź, 50) ob. Jarocka, Kyżówka, 51) ob. Kurzeja, Zabarz, 52) ob. Piątek, Swarzędź, 53) ob. Zasada, Garwolin, 54) ob. Sawicki, Giby, 55) ob. Miazga, Borków, 56) ob. Gutt, Poronin, 57) oddział Aleksandrowice, 58) ob. Stokwisz, Kukawy, 59) ob. Gaziński, Powidz, 60) ob. Piatkiewiczowa, Skalmierzyce Nowe, 61) ob. Michalewski, Frampol, 62) ob. Truszczyńska, Lubawa, 63) ob. Ziembiński, Grodno, 64) ob. Stemplówna, Kielce, 65) oddział Kobyla, 66) oddział Miszewo-Murowane, 67) ob. Rudy, Lachowicze, 68) ob Netzel, Jamerstal, 69) ob. Juchniewicz, Baranowicze, 70) ob. Woynarowski, Przemyśl, 71) ob. Patyna, Sępolno, 72, ob. Stanecki, Turka n/Str., 73) ob. Kępa, Nowe Dębiny, 74) ob Kalitówna, Bygdoszcz, 75) ob. Machera, Piotrków, 76) ob. Materek, Suchedniów, 77) ob. Baran, Kupientyn, 78) ob. Czyżewski, Rohatyn, 79) Galwak, Limanowa.

Piłkę do siatkówki wylosował ob. Wawrzocha, Staniszewskie.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 15.

Związek Strzelecki to najlepsza szkoła praktycznego wychowania obywatelskiego.

Ogólna liczba nadesłanych rozwiązań 183, z tego sześć nieprawidłowych. Nadesłali je: 1) ob. Makutynowicz, Blagny Ardennes (Francja), 2) oddział Oporówko, 3) oddział Połowce, 4) ob. Łukaszewicz, Soroki, 5) ob. Piwowarczyk, Borysław, 6) ob. Belcerowiak, Blagny Ardennes (Francja).

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 złotych wylosował ob. Śmigielski, Hajnówka.

KSIĄŻKI NADESŁANE

Michał Szołochow; ZORANY UGÓR, *Wydawnictwo Roju, 1934 r. Z rosyjskiego przełożyła H. Pilichowska*

Sąsiedzi nasi w Rosji Sowieckiej walczą o wytworzenie nowego typu człowieka, na którym możnaby oprzeć podstawy panującego tam ustroju. Walka przejawia się wszędzie, a najwyraźniej bodaj w literaturze. Niema książki pisarza sowieckiego, którąby tej walki nie odzwieciadlała i nie starała się propagować idei komunistycznej. I ta książka również, nie bez pewnego patosu, usiłuje propagować uspołecznienie wszelkiej własności i wykazanie jak złudne są pojęcia „kontrewolucjonistów" o możliwości jakichś ruchów wolnościowych kozaków kubańskich, życie których autor z talentem opisuje. Pomijając kwestje polityczne, które nie przedstawiają się tak jasno, jak u Szołochowa, a oceniając powieść tylko z punktu widzenia czysto literackiego, książka ma dość wysoką wartość ze względu na życiowe, a jednocześnie artystyczne ujęcie tematu. Postacie Szołochowa to nie kukły wymyślone, a prawdziwi ludzie z ich wszystkiemi bólami, niedolami i radościami.

ŚWIAT I ŻYCIE — *Wydawnictwo Książnicy Atlas — 1934 rok.*

Ukazał się już 4 zeszyt II tomu (kwietniowego) zarysu encyklopedycznego „Świat i życie". Bardzo wiele miejsca zajmuje w nim Francja, jej kultura, ludność, polityka, w ujęciu wybitnych naukowców. Zarówno ten ostatni tom, jak i poprzednie nacechowane są ścisłością opisów i umiejętnością popularnego ujęcia najzawilszych tematów ze wszystkich dziedzin życia i wiedzy. Bardzo pożyteczne to wydawnictwo powinno znaleźć się we wszystkich bibljotekach strzeleckich, gdzie byłoby wielką pomocą dla ref. wych. ob. i ciekawą lekturą dla strzelców.

Sax Rohmer- „ZIELONE OCZY". *Rój, Warszawa, 1934 rok.*

Jest to powieść kryminalna o zabarwieniu orjentalnem. Przyznać należy, że napisana jest bardzo dobrze, gdyż czytelnik śledzący logicznie i inteligentnie rozwijającą się akcję na ostatnich dopiero stronach powieści znajdzie rozplątanie i wyjaśnienie skomplikowanej sytuacji. Książka odbiega od szablonu tego typu powieści przez wprowadzenie jako jednej z centralnych postaci hybrydy (potomek rodziców dwóch różnych ras, lub gatunków), nieoczekiwanemi posunięciami, zaskakującej czytelnika, przewidującego zgóry bieg dalszych wydarzeń.

M. Sadzewiczona. LĄDEM, WODĄ I POWIETRZEM. *Nakładem księg. św. Wojciecha „Bibljoteczka Przyrodnicza".*

Treścią książki są sposoby poruszania się po ziemi, prawa fizyczne dzięki którym to poruszanie się jest możliwe, oraz historja odkryć najważniejszych środków lokomocji: parowozu, samolotu, statku. Bardzo jasno i zrozumiale wytłomaczone podstawowe prawa fizyczne, oraz całość łatwa do zapamiętania, czyni z książeczki dobry materjał do popularnych wykładów w świetlicach strzeleckich.